

**Spokojny
powrót
do szkoły**

Koniec pustych klas
i nauki zdalnej
STRONY 9-10



**Lublin,
Chełm
i Zamość**

Wyścig Tour de Pologne
wystartuje 9 sierpnia
STRONA 11



Ćwierć wieku z kwiatami

Wywiad z Piotrem Marcem, właścicielem znanej zamojskiej
kwiaciarni

Strona 6

Miasto królewskie się wy

Panie, to jest wegetacja – słyszę od jednego z mieszkańców Dubienki, kiedy pytam, jak żyje się w tej niewielkiej miejscowości, po przeze mnie osób wydaje się być pogodzona z losem, jaki spotkał to miejsce. Nie wszyscy

Krzysztof Kurasiewicz

Pierwszego dnia mojego pobytu w Dubience przywitała mnie cisza. Zaparkowałem w centrum, koło dwóch sklepów spożywczych oraz Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa. To tutaj kręci się najczęściej osób. To również tutaj umówiłem się na spotkanie z jednym z mieszkańców.

Damian Karczmarczyk to lokalny patriota i entuzjasta historii: wychowywał i uczył się w Dubience, potem wyjechał za granicę, żeby zarobić, ale powrócił i chciał zainwestować w rodzinnych stronach. Otworzył nawet firmę – sprzedawał opony przez internet i prowadził zakład wulkanizacyjny – ale jego biznes nie przetrwał. Obecnie jest przedstawicielem handlowym. Co ciekawe, jego rodzina od pokoleń jest związana z Dubienką. Jak sam mówi, najstarszy akt urodzenia z nazwiskiem swojej matki, który odnalazł, pochodzi z 1648 roku.

Zaoferował, że oprowadzi mnie po Dubience i opowie nieco więcej o trapiących ją problemach oraz o jej historii. Pierwsze miejsce, w jakie zaprowadził mnie mój przewodnik, to park nieopodal. Na ziemi równo położona kostka, obok stoi kilka ławek i dwie tablice informacyjne. Jest nawet niewielka scena, ale widać, że czas jej nie oszczędzał. Jak mówi Damian Karczmarczyk, co roku za dach służy plandeka, schodów też żadnych nie ma. A to tylko jeden z wielu przykładów wieloletnich zaniedbań.

Czołg

W centralnej części placu znajduje się symbol Dubienki, świadectwo jej silnych związków z historią wojenną: pomnik radzieckiego czołgu T-34, umieszczony na granitowym cokole. Został tam ustawiony w latach 70., czyli w czasach, kiedy miejscowość przeżywała rozkwit. Serialowy „Rudy” (również czołg T-34) miał numer 102, a ten relikwitu przeszłości dumnie nosi numer 932. Monument upamiętnia przekroczenie Bugu przez główne siły I Armii Wojska Polskiego w lipcu 1944 roku.

Kolejny przystanek podczas naszej krajoznawczej wycieczki to prawosławna cerkiew z czerwonej cegły i z blachą cynkową na dachu. Niedawno przeszła generalny remont. Nie można jednak do niej wejść, bo nie ma gospodarza.

– W środku też jest wyremontowana, jest nowa terakota. Niestety, nie udało się uratować malowideł. Na sklepieniu były freski – opowiada Damian Karczmarczyk.

Religia nie odgrywa może w Dubience największej roli, ale jest związana z pewną



Pomnik czołgu na placu w Dubience

FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ

krótkotrwałą inicjatywą. To tutaj odbywał się festiwal trzech kultur: katolickiej, prawosławnej oraz judaistycznej (przed II wojną światową Żydzi stanowili znaczną część lokalnej społeczności; Niemcy zniszczyli miejscową synagogę, w jej miejscu znajduje się obecnie przystanek autobusowy).

Mało kto chce o Dubience w ogóle rozmawiać, na ulicach nie mijamy prawie żadnych przechodniów, rzadko kiedy przejedzie jakiś samochód. Ludzie siedzą w domach albo pracują w ogródkach. Każdy sobie rzepkę skrobie.

– Widzi pan, troszkę się zamknęliśmy jako społeczeństwo.

Marazm, wszechobecny marazm jest w Dubience

– kwituje mój przewodnik.

Most

Co może w takim razie ludzi łączyć? Odpowiedź jest bardziej prozaiczna, niż się spodziewałem, ale ponownie musimy odnieść się do historii.

Przez Dubienkę przepływa rzeka Wełnianka i jak niетrudno zgadnąć, żeby przejść z jednego jej brzegu na drugi, trzeba przekroczyć most. Obecnie nie jest to tak imponujący obiekt, jak ten z przeszłości, który przechodził nad Wełnianką, Bugiem i terenami zalewowymi.

Damian Karczmarczyk wskazuje w stronę rzeki i rozpoczyna swoją opowieść: – Tutaj była niespotykana rzecz w skali kraju czy nawet Europy.

Prawdopodobnie był tutaj najdłuższy drewniany most w Europie.

Miał on prawdopodobnie 1800 metrów długości. Do tej pory są zachowane trzy zdjęcia, znalazłem je w austriackim archiwum cyfrowym. Z opowieści mojego dziadka

wynika, że dalej są tutaj pale z tego mostu. Został prawdopodobnie wysadzony w czasach I wojny światowej, kiedy wycofywało się wojsko. To jest kolejny niewykorzystany potencjał.

Przeszłość

W Dubience przywiązanie do przeszłości widać i słychać na każdym kroku. „Kiedyś to było, a teraz nic z tego nie zostało” – usłyszałem od kilku osób, które spotkałem podczas mojej kolejnej wizyty. Nikt nie chce rozmawiać o przyszłości. Dominują nastroje fatalistyczne i pesymistyczne, czyli co ma być, to będzie, a pewnie będzie jeszcze gorzej.

Zagaduję starszą kobietę, która akurat przebywała w swoim przydomowym ogródku. Mieszka w Dubience od urodzenia i jak sama mówi, chodziła do szkoły w czasach, kiedy nawet nie było tutaj jeszcze światła.

– Musiałam się uczyć przy lampie i przy świeczkach, ale było wesele – wspomina. – Mimo że byliśmy już dorośli, to bawiliśmy się w chowanego, a to w podchody. Kiedyś było inaczej, a teraz to ja nie wiem. Po prostu brakuje gospodarza. Nieraz przyjeżdżają tutaj ludzie na cmentarz i pytają: „Gdzie tu można się napić herbaty”.

– Co im pani odpowiada? – Nie ma. Kiedyś był ten klub (w budynku Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa – przyp. aut.), to była herbata, kawa czy ciastko. Każdy poszedł i był otwarty od rana, od dziesiątej do dziesiątej – mówi kobieta.

Nie ona jedna nie ma dobrego zdania o tym, co obecnie dzieje się w Dubience. – Dom kultury jest, tylko kultury brakuje – żartuje jeden z mieszkańców. W budynku nieopodal jest za to skromna Izba Tradycji. Drzwi są zamknięte na kłódkę, ale

klucze do niej ma Anna Prus, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa. W środku są narzędzia rolnicze, wyblakłe fotografie czy stare lampy.

– Dwie imprezy kojarzone z Dubienką to Noc Świętojańska i Dni Dubienki – mówi Anna Prus. Jak dodaje, pierwsza z nich cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców. – Zaczyna się pod naszym czołgiem, później jest przemarsz nad jezioro i tam są puszczane wianki. Często towarzyszy nam też kapela.

Praca

– Nie chcę rozmawiać, bo mam pracę – mówi mi jedna z napotkanych kobiet, po czym wsiada z siatką zakupów na rower i odjeżdża. W Dubience mieszka zaledwie kilkaset osób, większość z nich zapewne się zna. W powietrzu da się wyczuć jakby obawę: ludzie są świadomi tego, że wieś cofa się w rozwoju, ale nie chcą o tym mówić.

– Praca jest tylko w Uchańcu (sąsiednia wieś – przyp. aut.), co facet ma kury. A tak to nic nie ma – opowiada mi jeden z mieszkańców. – Tu kiedyś był GS (Gminna Spółdzielnia), rozlewnia wód, masarnia, młyn... Wszystko niszczeje.

Obecnie w Dubience jest kilka małych zakładów pracy: Urząd Gminy, zespół szkół, Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne, Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa, sklep przemysłowy, trzy sklepy spożywcze, apteka. Ze świecą szukać jednak dużych firm, które zatrudniają dziesiątki czy setki osób.

– Problem jest tego typu, że mamy bardzo stary Plan Zagospodarowania Przestrzennego i studium też. Studium jest z 2002 roku, a plan z 2005 roku. Nie ma w planie terenów pod działalność. Żeby to zrobić, trzeba ponieść koszty. Dopóki nie zrobi się nowego planu i studium, nie wejdą inwestorzy. Wszystkie gminy dookoła,

Cerkiew prawosławna

FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ

które nie wprowadziły planu zagospodarowania, mogą sobie pozwolić na fotowoltaikę i różne takie przedsięwzięcia ekologiczne, a my, będąc terenem ekologicznym, nie możemy tego zrobić – tłumaczy Krystyna Deniusz-Rosiak, wójt gminy Dubienka.

Sytuacja jest o tyle patowa, że decyzję w tej sprawie musi podjąć Rada Gminy. Na sesji z 18 maja radni dostrzegli, że problem faktycznie istnieje. Wniosków jednak nie wyciągnięto.

Historia

Dubienka, chociaż obecnie daleko jej do lat świetności, ma bardzo bogatą historię, sięgającą XV wieku. Informacje na ten temat można znaleźć chociażby na stronie Urzędu Gminy czy Teatru NN w Lublinie. Pierwsze wzmianki o Dubnie (taka nazwę nosiła wtedy wieś) pojawiły się w 1472 roku. Nieco ponad 100 lat później, bo w 1588 roku, miejscowość otrzymała przywilej lokacyjny i stała się miastem Dębem (nazwa Dubienka wykształciła się pod koniec XVII wieku). Co ważne, była wtedy miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego – leżała na włościach należących do króla. A monarchą był wtedy Zygmunt III Waza, który w kolejnych latach nie szczędził jej swojej uwagi.

Dębno otrzymało przywilej okazowy i osiedleńczy, mieszczanie mieli też przywilej palenia i wyszynku wódki, otrzymywali dochody z gorzałki, woskobojni, postrzygalni i miar zboża, król zezwolił na budowę mostu na Wełniance, a także zatwierdził cechy rzemieślnicze.

Historia nie oszczędzała miasta: pożary, najazdy, wojenne zniszczenia. W 1942 roku w Dubience Niemcy wybudowali getto.

Miejscowość utraciła prawa miejskie w 1945 roku. Po największym konflikcie zbrojnym w historii, wieś próbowała się odbudować – w latach 70. (z okazji 30-lecia PRL) oddano do użytku szkołę z salą gimnastyczną, wybudowano internat, budynki dla nauczycieli, ośrodek zdrowia czy pawilon. Takich inwestycji było więcej.

Z Dubienką silnie związana jest postać Tadeusza Kościuszki (ma tutaj nawet swoją ulicę, która wcześniej nazywała się Włodawska). W podręcznikach do historii można natrafić na wydarzenie nazywane „Bitwą pod Dubienką”. 18 lipca 1792 roku wspomniany polski dowódca, razem z żołnierzami, stanął naprzeciw wielokrotnie liczniejszej armii rosyjskiej. Przegrał i musiał się wycofać, ale długo stawiał opór agresorowi. Tamte wydarzenia upamiętnia kopiec usypany w Uchańcu, sąsiedniej wsi. Na jego szczycie stoi charakterystyczny pomnik, a u podnóża jest tablica, na której wypisane są, między innymi, słowa Marii Konopnickiej: „Pod miasteczkiem, pod Dubienką Wszedł Kościuszeko nam Jutrzenką”.

W Dubience jest kilka miejsc, w których historia staje się namacalna.

Na placu w centrum stoi wspomniany czołg, przed miejscowym zespołem szkół jest oryginalna armata przeciwpancerna, nieopodal cerkwi postawiono pomnik „W hołdzie Mikołajowi Nieczaji, bohaterowi powstania styczniowego”, a w bramie prowadzącej do kościoła wmurowano pamiątkową tablicę „Żołnierzom kompanii przepraw na Bugu”.

– Nie chwalimy się tą historią, a mamy czym się pochwalić.

To też zostało pominięte – zauważa Damian Karczmarczyk.

Ludzie

Dubienka od wielu lat ma problem z ubywającą

Ludnia i czeka na odmianę

łożonej w dolinie Bugu, przy granicy z Ukrainą. To i tak sukces, że kogoś udało się namówić do rozmowy. Większość napotkanych cy jednak chcą, by wieś, leżąca kiedyś na królewskich włościach, odeszła w zapomnienie



Park we wsi

FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ



Scena na placu

FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ

ludnością. Zgodnie z danymi historycznymi, w 1913 roku ówczesne miasto liczyło sobie **8387** mieszkańców. Jednak już w 1921 roku miało ich być zaledwie **2964** (dane ze spisu powszechnego). Jeszcze w 1939 roku w Dubience rezydowało **4065** osób. II wojna światowa jeszcze pogorszyła sytuację. Z roku na rok wieś się wyludniała. Według informacji z Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku, Dubienka miała wtedy **967** mieszkańców. Przez ostatnią dekadę ta liczba zapewne się zmniejszyła.

Gabriel Szewczuk mieszka na co dzień w Rogatce, sąsiedniej wsi, ale uczył się w Dubience. Tutaj też założył swój biznes: jeden z pierwszych prywatnych sklepów. Prowadził również klubokawiarnię Paradise, dyskotekę, a obecnie zajmuje się pszczelarstwem.

– Dubienka zmieniła się katastroficznie – opowiada. – Ktoś, kto nie był tutaj przez dziesięć lat, a teraz by przyjechał, to byłby w totalnym szoku. Obraz nędzy i rozpacz.

– Czy Dubienka ma coś do zaoferowania osobom, które chciałyby do niej przyjechać?

– Oprócz czystego powietrza i ładnych widoków, to chyba nic – mówi Gabriel Szewczuk. – To jest mała, coraz mniejsza, miejscowość i każdy ma już dosyć tego wszystkiego. Jak się nieraz za dużo powie, to potem można to odszczekać. Ludzie przyzwyczaili się do tego, że nic nie są w stanie zmienić, bo zostali tylko starsi. Młodzieży jest bardzo mało, a osób w wieku, powiedzmy, 30 lat można policzyć na palcach. Wszyscy stąd uciekli.

Szkola

W ostatnich tygodniach w Dubience wiele mówi się



o miejscowym liceum. Rozpoczęło ono swoją działalność 1 września 1975 roku. Na jego stronie internetowej czytamy, że jest to „najstarsza w województwie szkoła mundurowa o bogatych tradycjach”. Pojawiło się jednak zagrożenie, że liceum zostanie zlikwidowane.

Od 1999 roku organem prowadzącym był powiat chełmski. Ten jednak nie chce dłużej opiekować się placówką. Uzasadnia to rosnącymi kosztami utrzymania, coraz mniejszą liczbą uczniów i coraz słabszymi wynikami matur.

Nauczyciele pracujący w Dubience mówią wprost: jeśli szkoła przestanie funkcjonować, to zamknie się ostatnie okno na świat.

– Dzięki szkole do Dubienki przybywała, w różnych okresach, bardzo duża grupa uczniów z terenu województwa lubelskiego. W 2000 roku wprowadzono program innowacyjny „Służba graniczna”, a potem innowację edukacji wojskowej. To spowodowało, że szkoła zaczęła

cieszyć się dużym zainteresowaniem. (...) Najlepszą „wykładnią” są uczniowie. To oni mogą powiedzieć, dlaczego przyszli tutaj z Lublina, Zamościa czy Hrubieszowa – argumentuje Marcin Zelent, nauczyciel historii z liceum w Dubience.

Jest on jednym z 18 pedagogów zatrudnionych w placówce. Jak nietrudno się domyślić, likwidacja szkoły będzie oznaczać redukcję etatów. Mimo napiętej sytuacji, od 17 maja ruszył elektroniczny nabór. Obecnie w liceum uczą się 53 osoby.

– Nie dochodzi to do uczniów, że szkoła może zostać wygaszona. Otrzymujemy szereg korespondencji, jest ona pisana do wychowawców przez uczniów, którym naprawdę zależy na tej szkole. Dla nich to jest szkoła pierwszego wyboru. Jedna z uczennic napisała nam ostatnio, że przyszła tutaj w konkretnym celu, żeby zdobyć wykształcenie wojskowe – mówi Kazimiera Ciupa, dyrektor Liceum Ogólnokształ-

Nieistniejący już most drewniany w Dubience

FOT. AUSTRIACKIE ARCHIWUM CYFROWE

cącego im. 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Dubience.

Powiat chełmski chciał, żeby opiekę nad szkołą sprawowała gmina. Podano nawet wstępne warunki takiego przejęcia, ale kiedy przyszło do złożenia podpisu, wójt odmówiła.

– Chodzi o moją odpowiedzialność przed mieszkańcami. Przejęcie szkoły przez gminę na tych warunkach, jakie dostaliśmy od starosty, po porozumieniach, które nie były dwustronnie uzgadniane... Nie pozwolę, żeby finansowo gmina poniosła konsekwencje. Nawet jeżeli udało by się nam przez okres dwóch-trzech lat, to potem nie jesteśmy w stanie utrzymać tej szkoły bez pomocy

z zewnątrz – ocenia wójt Krystyna Deniusz-Rosiak.

Jest jednak wyjście z tej sytuacji. Liceum mogłoby przejąć stowarzyszenie, które miałoby możliwość pozyskiwania środków na funkcjonowanie szkoły. Wójt zadeklarowała, że jeśli taki scenariusz się spełni, to gmina „chętnie pomoże” w utrzymaniu placówki.

Przeszłość

W czasie swojego pobytu w Dubience spotkałem tylko jedną kobietę, która powiedziała coś pozytywnego o tej miejscowości. Południe spędzała w siłowni na otwartym powietrzu w parku.

– Te urządzenia są przydatne dla mnie, bo jestem na emeryturze i mogę sobie poćwiczyć. Staram się przychodzić tutaj jak najczęściej. Niekoniecznie trzeba ćwiczyć według tej instrukcji, ale można sobie też wymyślać swoje rzeczy – żartuje kobieta.

Jak według niej zmieniła się wieś? – Nie do poznania (śmiech). Ten dom wybu-

dowano, zrobili te wszystkie chodniczki, pod Urzędem Gminy też, jest stojacek na rowery. Ludzie bez przerwy robią remonty. Pamiętam, że kiedyś nie było przystanku, a teraz jest.

Czy Dubienka jest skazana na zapomnienie?

– Ja bym chciał, żeby Dubienka wróciła do życia tętniącego sprzed kilku, kilkunastu lat. W momencie gdy otwierałem tutaj Paradise, to było 12 lipca, kiedy Dni Dubienki były trzydniowe, to przyjechał zespół muzyczny, a ulice były zamknięte. Bawiło się tu 800 osób, może tysiąc – wspomina Gabriel Szewczuk.

– Szansa dla Dubienki jest zawsze. Nie można przekreślać niczego

– podkreśla Marian Buszko, w przeszłości organizator spływów kajakowych, w tym I Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego „Bug 2000”. – Trochę zaangażowanych ludzi i jakieś wsparcie finansowe... Trzeba tylko jakoś uatrakcyjnić Dubienkę. Zrobmy przejście tymczasowe, jednośladowe na granicy z Ukrainą na sezon letni. Nie mówię o wielkich przejazdach. (...) Rozmawiałem z ludźmi, którzy uczestniczyli w spływie i mówili: „Marian, chętnie byśmy przyjechali zobaczyć Ukrainę, żebyśmy tylko mogli nocować w Dubience”.

REPORTAŻ WIDEO

Na stronie

www.dziennikwschodni.pl pojawi się w weekend obszerny reportaż wideo. Będzie można na własne oczy przekonać się, jak wygląda obecnie Dubienka. Głos zabiorą mieszkańcy, którzy są od lat związani z tą właśnie wsią.

Obraliśmy dobrą drogę

ROZMOWA z Arkadiuszem Pelczarem, prezesem Pszczółki Start Lublin



W ubiegłym tygodniu ogłosiliście, że przedłużacie umowę z Pszczółką, waszym sponsorem tytularnym.

– Bardzo się cieszę, że udało nam się przekonać sponsora tytularnego do pozostania z nami, a nawet zwiększenia finansowania. Mamy też wsparcie samorządowe, co jest dla również niezwykle ważne. Każdy sponsor, nawet ten mały, jest dla nas bezcenny. To, że tyle osób chce z nami współpracować jest dla nas informacją, że obraliśmy dobrą drogę.

Teraz możecie przystąpić do budowy składu. Jak przebiega ten proces?

– Trenerzy wykonują olbrzymią pracę: siedzą dniami i nocami nad procesem budowy składu. Jesteśmy już po kilku rozmowach i w przeciągu kilku dni będą wypływać informacje dotyczące nowych zawodników. Chcielibyśmy poczekać do momentu awansu zespołu rezerw do I ligi. Teraz już wiemy, że możemy drugi zespół budować w oparciu o młodych chłopaków, czasem nawet ściągniętych z Polski. Będą oni mieli możliwość gry zarówno w Energa Basket Lidze, jak i zdobywania doświadczenia w Suzuki I liga. Dużo do powiedzenia w kwestii zespołu rezerw będzie miał Przemysław Łuszczewski. On będzie prowadził ten zespół i on będzie decydował o składzie. Na pewno chcemy też dalej współpracować z UMCS. Zawodnicy, którzy dołączą do rezerw będą zapewne też studentami uczelni. **Na razie podpisaliście tylko kontrakt z Thomasem Davisem.**

– Dogadaliśmy się z nim bardzo szybko. Sprawdził się u nas zarówno sportowo, jak i charakterologicznie. To dusza towarzystwa i mentalnie idealnie pasuje do naszej drużyny. Thomas podpisał z nami dwuletni kontrakt. Dla nas te długie umowy są ważne. Zapoczątkowaliśmy je zresztą w naszej lidze. Warto w ten sposób funkcjonować, to ułatwia działanie zespołu.

To prawda, że Thomas Davis może otrzymać polski paszport?

– Tak. On od kilku lat jest w Polsce i wiemy, że chciałby otrzymać nasz paszport. Kiedy wróci z USA, to skom-

Zakwalifikowaliśmy się do fazy play-off w EBL, więc gra na arenie międzynarodowej jest dla nas możliwa – mówi Arkadiusz Pelczar

FOT. KAMIL KOZIOŁ

pletujemy dokumenty. Na pewno mógłby być wzmocnieniem polskiej reprezentacji w koszykówce 3x3, którą Davis również uprawia. **Czy Mateusz Dziemba i Martins Laksa mogą wrócić do Lublina?**

– Tak. Oni wyjechali za granicę na podstawie umów krótkoterminowych. Jesteśmy z nimi w kontakcie. Zresztą każdy z zawodników dostał odpowiednią propozycję. Niektórzy, jak Kacper Borowski, zdecydowali się zmienić otoczenie. Podpisywanie kontraktów to długotrwały proces. Każdy z zawodników zbiera oferty, rozmawia z żoną czy dziewczyną. Na tym polega ten biznes. Na pewno najpierw chcemy zabezpieczyć polską rotację. Dopiero wtedy pomyślimy o graczach zagranicznych.

Czy któryś z cudzoziemców grających w poprzednim sezonie w Pszczółce Start może zostać w klubie na kolejne rozgrywki?

– Możliwe jest nawet, że powrócimy do obcokrajowców sprzed dwóch sezonów. Rozmawiamy z Tweety Carterem, Jimmym Taylorem, Joshua Sharma czy Martinem Laksą.

Zamierzacie zgłosić się do europejskich pucharów?

– Tak, zgłosimy akces do FIBA Europe Cup. Musimy jednak najpierw otrzymać informację, ile Polska dostanie miejsc w europejskich pucharach. Zakwalifikowaliśmy się do fazy play-off w EBL, więc gra na arenie międzynarodowej jest dla nas możliwa.

Postawił pan już sztabowi szkoleniowemu cel na nadchodzący sezon?

– Nie. W sztabie szkoleniowym mamy ambitnych ludzi, którzy chcą wygrywać każde spotkanie. Gdyby nie dwa posiadania piłki w ćwierćfinale, to my zamiast Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski gralibyśmy w półfinale EBL. Dla nas liczy się jednak nie tylko pierwsza drużyna. Istotne są również mecze rezerw czy drużyn młodzieżowych.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOŁ

Doświadczenie i młodość

U!NB AZS UMCS Start II Lublin wywalczył historyczny awans do Suzuki I liga. Po

Kamil Kozioł

Przez kilka lat na drugoligowym poziomie Lublin miał dwóch przedstawicieli: U!NB AZS UMCS Lublin i rezerwy Startu Lublin. Z tej pary tylko akademicy mieli za cel wejście do I ligi. Długo jednak ich próby nie przynosiły powodzenia. Najbliżej zrealizowania celu byli w sezonie 2016/2017, kiedy w rywalizacji o ostatnie premiowane awansem miejsce ulegli 1:2 KK Warszawa. Wówczas wygrali pierwszy mecz, a w drugim na 70 sek. przed końcem prowadzili 57:56. Dali sobie jednak wyrwać zwycięstwo, a później gładko przegrali trzecie spotkanie.

Rok temu U!NB AZS UMCS Lublin i rezerwy Startu wreszcie połączyły swoje siły. Stworzono jeden zespół, który miał być zlepkiem doświadczenia akademików i młodości „czerwono-czarnych”. Dowodzenie całością powierzono Przemysławowi Łuszczewskiemu. Ten znakomity w przeszłości podkoszowy w ciągu dwóch lat zbudował drużynę, która w tym sezonie stała się postrachem dla całej II ligi. Jego podopieczni pewnie wygrali sezon zasadniczy w swojej grupie, a w fazie play-off rozbijali kolejnych przeciwników. Najpierw w pokonanym polu pozostawili AZS UJK Kielce, a później KS Kosz Pleszew i AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice. Pierwsze potknięcie przyszło dopiero w półfinale, kiedy mierzyli się z Rycerzami Rydzyna. Po zwycięstwie w pierwszym spotkaniu, lublinianie wyraźnie przegrali na wyjeździe.

O losach awansu do finału oraz do Suzuki I liga przesądził trzeci mecz, w którym podopieczni Przemysława Łuszczewskiego nie dali rywalom nawet cienia nadziei i zwyciężyli 81:61. W finale II ligi zawodnicy U!NB spotkali się MKKS Żak Koszalin. Pierwszy mecz przegrali 67:69, rewanż ma odbyć się jutro. Ta rywalizacja nie ma jednak już większego znaczenia, oprócz splendoru związanego z wygraną zmagania na drugim froncie.

Do Suzuki I liga awansują trzy najlepsze drużyny z II ligi i U!NB AZS UMCS Start II Lublin znalazł się w tym gronie. Zapraszamy na nasze subiektywne podsumowanie tego sezonu. Przedstawione statystyki obejmują również pierwszy mecz finałowy II ligi.

Karol Obarek

- Mecze: 31
- Średnia minut: 24:58
- Średnia punktów: 17,5

Prawdziwy skarb tej drużyny i zawodnik, który decyduje o losach zespołu Przemysław Łuszczewski. 27-latek przyszedł do Lublina z Polfarmeksu Kutno i miał być wzmocnieniem zespołu rezerw. Grał jednak tak dobrze, że David Dedek włączył go do kadry drużyny występującej w Energa Basket Lidze. W najwyższej klasie rozgrywkowej



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zaliczył dwa krótkie epizody. Nie zapomni pewnie 19 stycznia 2021 r., kiedy zdobył swoje pierwsze w karierze punkty w Koszykarskiej Lidze Mistrzów – w końcówce wyjazdowego meczu z Casademont Saragossa trafiał „trójkę”.

Adam Myśliwiec

- Mecze: 33
- Średnia minut: 26:00
- Średnia punktów: 14,1

Historia tego zawodnika to historia lubelskiej koszykówki w pierwszych dwóch dekadach XXI w. W czasach juniorskich uchodził za olbrzymi talent. Kiedy wchodził do wielkiej koszykówki, był jednym z graczy, którzy wyciągnęli Start Lublin z drugoligowej otchłani. Później jednak rozstał się z „czerwono-czarnymi” i przez moment grał nawet w III lidze. Tylko raz spróbował swoich sił w najwyższej klasie rozgrywkowej, ale w sezonie 2015/2016 rozegrał w niej tylko 7 spotkań. Teraz, w wieku 30-lat, przeżywa jeden z najlepszych momentów w karierze. Chociaż ma swoje problemy ze zdrowiem, to na boisku imponuje ambicją i zaangażowaniem. W trzecim meczu półfinałowym z Rycerzami Rydzyna słał się na nogach ze zmęczenia, ale i tak był najlepszym graczem swojej ekipy. Można cieszyć się, że znowu pojawi się na I-ligowych parkietach, bo jemu gra na tym poziomie się po prostu należy.

Mateusz Wiśniewski

- Mecze: 32
- Średnia minut: 25:26
- Średnia punktów: 13,3

Podobne jak Adam Myśliwiec, Wiśniewski jest owocem lubelskiej myśli szkoleniowej. W seniorskiej koszykówce sporo czasu spędził w Novum Lublin, skąd na chwilę trafił do Startu. Tam w I lidze grał jednak tylko epizody, dlatego zdecydował się związać z AZS UMCS Lublin. W akademickim klubie znalazł swoje miejsce na ziemi, a pod okiem Przemysława Łuszczewskiego poczynił olbrzymie postępy. Jest bardzo równy: tylko 7 razy w sezonie zdobył mniej niż 10 pkt. Miał kilka spotkań wybitnych, tak jak chociażby pierwszy mecz fazy play-off z AZS UJK Kielce, kiedy ten 30-latek zdobył aż 25 pkt i miał 13 zbiórek.

Michael Gospodarek

- Mecze: 22
- Średnia minut: 23:12
- Średnia punktów: 11,5

Człowiek o olbrzymim sercu i kolejny wychowanek lokalnej myśli szkoleniowej. Na boisku potrafi oddać zdrowie i zamęczyć w obronie każdego przeciwnika. Do tego dysponuje znakomitym przegładem pola, a jego asysty mogą poderwać nawet najbardziej wymagających kibiców. Kiedyś grał w wielkim Turowie Żgorzelec, ale później z powodów zdrowotnych jego kariera mocno wyhamowała. W II lidze miał się odbudować i sprawdzić czy jest jeszcze w stanie grać w koszykówkę na niezłym poziomie. Odpowiedź jest twierdząca. W przyszłym sezonie powinien być jednym z liderów drużyny rezerw. Chyba, że David Dedek, opiekun pierwszej drużyny, będzie go częściej wykorzystywał przy okazji meczów w Energa Basket Lidze.

Krzysztof Wąsowicz

- Mecze: 33
- Średnia minut: 27:46
- Średnia punktów: 10,9

26-latek rozgrywający trafił do Lublina z Górnego Śląska, gdzie grał m.in. w KS AZS Gliwice i KK Polonia Bytom. Wiadomo było, że to klasowy zawodnik, ale niewielu kibiców spodziewało się, że jego talent rozkwitnie z taką mocą. Średnio w meczu notował blisko 7 asyst, co jest najlepszym wynikiem w całym zespole. Do historii tego sezonu przędzie jego występ w pierwszym meczu ćwierćfinału play-off przeciwko AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice. Zdobył wówczas 13 pkt i miał 13 zbiórek oraz 12 asyst. Świetnie, że wreszcie dostanie szansę gry w Suzuki I liga.

Szymon Jaworski

- Mecze: 33
- Średnia minut: 22:52
- Średnia punktów: 8,9

23-latek jako jeden z niewielu graczy U!NB AZS UMCS Start II Lublin ma na swoim koncie jakiegokolwiek występu w najwyższej klasie rozgrywkowej. Jaworski w sezonie 2016/2017 spędził w niej dokładnie 124 sek. Grał wówczas w ekipie Miasto Szkła Krosno. Rok wcześniej, w tej samej drużynie, miał okazję przez 18 min przebywać na parkietach

I ligi. Teraz wraca na pierwszy front i powinien zaznaczyć swoją obecność w sposób bardziej zdecydowany. Lubi i umie rzucać z dystansu. Poza tym jest też bardzo dobrym graczem w koszykówce 3x3.

Bartłomiej Pelczar

- Mecze: 6
- Średnia minut: 23:28
- Średnia punktów: 7,8

W tym sezonie 21-letni rozgrywający miał zdecydowanie więcej pracy przy pierwszej drużynie, więc do rezerw schodził rzadko. Można jednak przypuszczać, że w kolejnych rozgrywkach będzie się w tym zespole pojawiać znacznie częściej. Ten projekt jest bowiem stworzony dla takich graczy jak on. Tu będzie mógł zyskać doświadczenie i pewność siebie, co powinno później przełożyć się na grę w Energa Basket Lidze. Bo to, że syn prezesa Pszczółki Start Lublin ma talent, jest sprawą oczywistą.

Bartłomiej Nycz

- Mecze: 32
- Średnia minut: 19:17
- Średnia punktów: 6,6

Długo nie zapowiadał się na tak klasowego gracza. W pierwszych latach swojej przygody z akademikami grał bowiem tylko „ogony”. Jego talent eksplodował niespodziewanie w trakcie sezonu 2018/2019. Od tego momentu stał się ważnym elementem w rotacji stosowanej przez Przemysława Łuszczewskiego. Zawodnik bardzo ułożony i obdarzony talentem rzutowym. Przekonali się o tym chociażby zawodnicy Rycerzy Rydzyna, którym w pierwszym meczu półfinałowym zaaplikował 14 pkt.

Kamil Waniewski

- Mecze: 32
- Średnia minut: 16:49
- Średnia punktów: 5,7

Podkoszowy o wzroście 190 cm to we współczesnej koszykówce sprawa co najmniej nieoczywista. Waniewski braki we wzroście nadrabia jednak niesamowitym zaangażowaniem. Nie ma dla niego straconych pylek i niejednokrotnie szorował po parkiecie ratując zespół w beznadziejnych sytuacjach. Jego atutem jest siła fizyczna, dzięki której potrafił porażać siebie ze zdecydowanie

dość, czyli budowanie drużyny

Przemysław Łuszczewski w przyszłym sezonie będą mierzyć się z wieloma znanymi zespołami z całej Polski



silniejszymi przeciwnikami. W ostatnich latach zwiędził kawałek świata, bo był członkiem młodzieżowej reprezentacji Polski w koszykówce 3x3.

Tymoteusz Pszczoła

- Mecze: 25
- Średnia minut: 11:56
- Średnia punktów: 4,0

17-latek jest już członkiem zespołu grającego w Energa Basket Lidze. W najwyższej klasie rozgrywkowej na razie zalicza tylko epizody, więcej do powiedzenia ma w zespole rezerw. Przed nim sporo nauki, ale nie da się nie dostrzec olbrzymiego

potencjału tkwiącego w mierzącym 204 cm nastolatku. Jak na podkoszowego nieźle rzuca za 3 pkt. Potrzebuje więcej minut spędzonych na parkiecie w towarzystwie silnych przeciwników oraz odwagi i pewności siebie. Suzuki I liga wydaje się być dla niego idealnym miejscem do podnoszenia swoich umiejętności.

Wiktor Kępka

- Mecze: 15
- Średnia minut: 11:26
- Średnia punktów: 3,7

18-latek to silny punkt zespołów młodzieżowych.

W mistrzostwach Polski U-19 dotarł z zespołem Startu do fazy półfinałowej. Seniorskiej koszykówki musi się jednak wciąż uczyć. Najlepszy mecz rozegrał przeciwko Żubrom Chortem Białystok, kiedy otarł się o double-double – zdobył 8 pkt i miał 8 zbiórek.

Michał Grzesiak

- Mecze: 6
- Średnia minut: 7:24
- Średnia punktów: 1,8

17-latek jest na razie jednym z liderów zespołu U-17, który właśnie awansował do półfinału mistrzostw Polski.



Wojciech Matyszek

- Mecze: 22
- Średnia minut: 5:46
- Średnia punktów: 0,9

W Starcie jest od wielu lat, ale przez ten okres czasu nigdy nie był wiodącym zawodnikiem. Ma już 22 lata, więc to jeden z ostatnich momentów, aby ujawnił drzemiący w nim potencjał. W tym sezonie tego nie zrobił – pojawił się aż w 22 spotkaniach, ale rzadko przebywał na parkiecie ponad 10 min. Najlepszy mecz rozegrał w styczniu, kiedy przeciwko KS Kutno rzucił 4 pkt i zebrał 6 piłek.

Karol Szewczyk

- Mecze: 18
- Średnia minut: 4:09
- Średnia punktów: 0,8

20-latek tylko w jednym meczu przebywał na boisku dłużej niż 10 min. Oddał w tym sezonie 28 rzutów, a trafił tylko 6 z nich.

Jakub Stefaniuk

- Mecze: 5
- Średnia minut: 3:52
- Średnia punktów: 0

29-latek wielkiej kariery jako zawodnik już raczej nie zrobi, ale świetnie sprawdza się w pracy szkoleniowej. Ma dobry warsztat i sporą wiedzę,

co wykorzystuje również podczas krótkich epizodów zawodniczych. W tym sezonie zaliczył ich 5, a najdłuższy liczył 8 min.

Ponadto w drużynie rezerw wystąpili jeszcze Damian Jeszke, Kacper Borowski, Roman Szymański i Mateusz Dziemba. Jeszke zagrał w drugiej drużynie 2 mecze, a pozostali zanotowali tylko po jednym występie. Wszyscy byli ważnymi członkami drużyny występującej na co dzień w Energa Basket Lidze.

Trener Przemysław Łuszczewski

Człowiek z najbogatszym CV w całej drużynie. Jako zawodnik przez wiele lat grał na najwyższym poziomie. Reprezentował barwy m.in. Startu Lublin, AZS Koszalin czy Sportino Inowrocław. Na koniec swojej kariery, jako grający trener, wprowadził drużynę AZS UMCS Lublin do II ligi. Po kilku latach, już wyłącznie jako szkoleniowiec, awansował z akademicką drużyną do I ligi. Ma swój styl, charyzmę i umie dosadnie przekazać swoje myśli. Wydaje się, że czeka go ciekawa kariera trenerska z Energa Basket Ligą łącznie.

REKLAMA

KAMERALNY SŁAWIN

V ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

IMMOBILIA POLSKA

LIDER NOWOCZESNYCH ROZWIĄZAŃ W BRANŻY DEWELOPERSKIEJ

STACJE ŁADOWANIA

TECHNOLOGIA SMART HOME

WYSOKI STANDARD WYKOŃCZENIA

NISKA, KAMERALNA ZABUDOWA

ZAMYKANE SCHOWKI NA BALKONACH

OGRÓDKI NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

ul. Sławinkowska/Bukszpanowa

500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Ćwierć wieku z kwiatami

Bardzo lubię swoją pracę, bo każdy dzień jest inny od poprzedniego. Nigdy nie wiem, co będę danego dnia robić. Umożliwia to właśnie florystyka, która rodziła się na moich oczach – **ROZMOWA** z Piotrem Marcem, właścicielem znanej zamojskiej kwiaciarni, który obcowanie z roślinami podniósł do rangi sztuki



• **Właśnie mija 25 lat odkąd zaczął pan pracę z kwiatami. To było marzenie z dzieciństwa?**

– Nie będę snuł opowieści o tym, jak przez całe życie na wzór bohatera „Nocy i dni” zrywam nenufary w białym garniturze (śmiech). Miałem 23 lata. Zawsze interesowałem się historią sztuki, ale los rzucił mnie na politologię. W tym czasie zmieniałem studia dzienne na zaoczne i chciałem znaleźć pracę. Zaoferowała mi ją właścicielka jednej z zamojskich kwiaciarni, która wiedziała, że mam zdolności plastyczne i manualne.

• **I to było to?**

– Już kilka miesięcy później założyłem własne stoisko kwiaciarskie, bo szybko doszedłem do wniosku, że właśnie to chcę robić w życiu. Wtedy nie było szkół czy kursów szkolących w tym kierunku. Nie było internetu, z którego można dziś czerpać inspiracje. Pojawiały się dopiero pierwsze gazety branżowe. Pomogło mi za to na pewno poczucie piękna i estetyki wyniesione z domu, w którym kwiaty zawsze były obecne.

• **Jak zmieniała się pana praca w przeciągu tego ćwierćwiecza?**

– Stoisko zamieniłem na kwiaciarnię, która sygnuje własnym nazwiskiem i pieczołowicie buduję własną markę. 25 lat to szmat czasu.

Gdy zaczynałem były zupełnie inne sposoby układania kwiatów i zupełnie inne środki techniczne.

Gdy dziś mówię moim uczniom, bo uczę florystyki w lubelskim Kolegium Pracowników Służb Społecznych, czasami nie chcą wierzyć, że jakiś efekt można było uzyskać bez posiadanych dziś narzędzi ułatwiających pracę.

• **Inne były też same rośliny.**

– Przez ten czas wiele kwiatów zniknęło z rynku, niektóre zmieniły swój wygląd. Pojawiały się też nowe odmiany. Gdy zaczynałem, topem były złocenie malowane, które dziś nie są już popularne. Z rzadka wybierana jest teraz frezja, która była kwiatem wręcz sztandarowym. Zmieniły się gerbery: te o dużej formie kwiatu zastąpiły miniaturowe wersje. Inaczej wyglądają dziś też surfinie. Pamiętam, że 25 lat temu na Wszystkich Świętych kupowaliśmy najchętniej brązowożłote chryzantemy, które dziś nie cieszą się już taką estymą.

Nieśmiertelne trzy goździki zastąpiły rzeczy znacznie bardziej wyrafinowane. Te zmiany dzieją się zresztą przez cały czas. Popularne jeszcze kilka lat temu finezyjne i bardzo efektowne bukiety ślubne zastępują dziś bukiety naturalistyczne – opowiada Piotr Marzec

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

temy, które dziś nie cieszą się już taką estymą.

• **Inaczej wyglądają też same bukiety. Wtedy lubowaliśmy się w celafonie.**

– Nieśmiertelne trzy goździki zastąpiły rzeczy znacznie bardziej wyrafinowane. Te zmiany dzieją się zresztą przez cały czas. Popularne jeszcze kilka lat temu finezyjne i bardzo efektowne bukiety ślubne zastępują dziś bukiety naturalistyczne. Mam też swój mały wkład w zmianie dekoracji świątyni. Mam pod opieką zamojski kościół św. Michała, w którym od lat przygotowuję dekorację wielkanocną. Bardzo pomogło mi w tym szkolenie w klasztorze w Tyńcu u ojca Hieronima, który zajmuje się łączeniem symboliki

kwiatów z liturgią. Dzięki jego inspiracjom zrezygnowałem z budowania groty grobu z gnecionego papieru i ozdabiania go hortensjami i azaliami. Ma być bardziej symbolicznie i magicznie.

• **Wszystkim się podoba?**

– Mam znajomych i klientów, którzy mieszkają w innych parafiach, ale w święta specjalnie przyjeżdżają żeby zobaczyć co tym razem wymyśliłem. Od osób takich jak on zbieram pozytywne opinie, ale są oczywiście także negatywne. Jeśli to konstruktywna krytyka to jestem z niej bardzo zadowolony, bo to co robię powinno wzbudzać emocje. Jeśli tak się dzieje to moja praca spełnia swój cel.

• **To także zadanie sztuki.**

Czuje się pan artystą?

– Tak. Współpracuję z wieloma muzeami. Właśnie zakończyłem projektowanie dekoracji do Świątyni Sybilla w Puławach na 200-lecie otwarcia pierwszego puławskiego muzeum. W ubiegłym roku mimo epidemii udało mi się stworzyć wystawę „Wiszące Ogrody księżny Izabelli” w Puławach, „Róża do wszystkich rzeczy...” w Pałacu w Kozłowie, „Ogród zimowy w pałacu Lubomirskich” w Przeworsku.

Teraz przygotowuję się do wystawy 10 zachowanych akwareli kompozycji kwiatowych Magdaleny Morskiej w pałacu w Zarzeczu na Podkarpaciu. Będą one zestawione z bukietami, które staram się z nich odtworzyć.

To niełatwe zadanie, bo przez 200 lat wiele gatunków kwiatów zniknęło, ale obrazami można się zainspirować.

W Puławach można natomiast wciąż oglądać wystawę „Kres polskich Aten”, w której pokazuję wieńce pogrzebowe inspirowane zachowanymi wieńcami Czaratorskich z XIX wieku.

• **Lubi pan wyzwania.**

– Bardzo lubię swoją pracę, bo każdy dzień jest inny od poprzedniego. Nigdy nie wiem, co będę danego dnia robić. Umożliwia to właśnie florystyka, która rodziła się na moich oczach.

To ogromne wyzwanie, bo przygotowując ozdoby do włosów po części muszę być fryzjerem. Po części muszę być kelnerem ozdabiając ślubne stoły i wiedząc, czy to będzie przyjęcie stojące czy kilkudniowa

biesiada. A skoro już przy ślubie jesteśmy to muszę znać się na materiałach. Jeśli panna młoda mówi, że będzie miała suknię z satyny to muszę wiedzieć czym się ona różni do atlasu by zasugerować odpowiedni bukiet. Oczywiście: klient ma prawo decyzji, ale my mamy obowiązek doradzenia. Widziałem już wiele przepięknych bukietów ślubnych, które nie pasowały do kreacji i wspaniałych bukietów wystawianych we wnętrzu, w którym zupełnie nie powinny się znaleźć. Bo florysta musi być też poniekąd architektem wnętrz.

• **Z okazji ćwierćwiecza obcowania z kwiatami realizuje pan bardzo ciekawy projekt.**

– Powstanie 25 sesji fotograficznych z modelkami i biżuterią kwiatową. To nie będzie szyja oblepiona kwiatami tylko jubilerstwo z dominującymi akcentami kwiatowymi. Natchnienia szukam w prawdziwej biżuterii, między innymi naszyjnikami królowej Elżbiety II.

• **Czego życzyć panu z okazji jubileuszu?**

– Nowych wyzwań i kolejnego fajnego jubileuszu. **ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA KASPERKA**

Chcesz na studia? Jeszcze masz czas na decyzję

EDUKACJA Tegorocznym maturzyści mają jeszcze trochę czasu na podjęcie decyzji o wyborze kierunku studiów. Rekrutacja trwa, ale lubelskie uczelnie największego zainteresowania spodziewają się w lipcu, po ogłoszeniu wyników egzaminów maturalnych

Tomasz Maciuszczak

Jako pierwszy, 1 kwietnia nabór rozpoczął Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Największa uczelnia w Lublinie uczelnia na razie nie informuje o najpopularniejszych kierunkach.

Terminy i popularność

– Tegoroczne zainteresowanie kandydatów podjęciem kształcenia na naszej uczelni jest porównywalne do analogicznego okresu roku ubiegłego. Tradycyjnie, największego boomu rekrutacyjnego i ruchu w systemie obsługi rekrutacji spodziewamy się po otrzymaniu przez młodzież wyników egzaminu maturalnego – mówi Aneta Adamska, rzecznik prasowy uniwersytetu. Zaznaczmy, że maturzyści maturalne rozstrzygnięcia poznają 5 lipca.

Nabór na większości kierunków na UMCS potrwa do 9 lipca.

Do końca czerwca czas na rejestrację mają kandydaci

na kierunki, na których obowiązuje egzamin wstępny lub rozmowa kwalifikacyjna. Pierwsze listy rankingowe zostaną ogłoszone 19 lipca.

O podobnym poziomie zainteresowania do ubiegłego roku mówią także przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. – Już po wstępnych rejestracjach kandydatów możemy stwierdzić, że nie będzie znaczącej zmiany co do popularności kierunków, które co roku cieszą się dużym zainteresowaniem – mówi Wojciech Wisel, koordynator zespołu prasowego na najstarszej lubelskiej uczelni. I wymienia m.in.: psychologię, administrację i filologię angielską. – Cieszy duże zainteresowanie w systemie informatycznym naszymi nowościami, a więc kryminologią i położnictwem.

Rekrutacja na KUL potrwa do 8 lipca.

Kartografia i architektura

Niespełna trzy tygodnie temu z naborem wystarto-



Na Politechnice Lubelskiej jednym z najpopularniejszych kierunków jest budownictwo

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

wał Uniwersytet Przyrodniczy.

– Na chwilę obecną widzimy, że kandydaci rejestrują się na wszystkie kierunki studiów. Najwięcej rejestracji mamy tradycyjnie na nasze najbardziej popularne kierunki studiów: weterynarię, geodezję i kartografię, dietetykę czy behawiorystykę zwierząt. W tym ostatnim przypadku obserwujemy



Dużym zainteresowaniem cieszy się jeden z nowych kierunków na KUL, czyli kryminologia

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

również spore zainteresowanie studiami niestacjonarnymi – mówi Agnieszka Wasilak z UP.

Rekrutacja na uczelni przyrodniczej potrwa do 11 lipca. Dwa dni później zostaną ogłoszone wyniki, a następnie zakwalifikowani kandydaci będą mieli trzy dni na dostarczenie odpowiednich dokumentów. W dniach 22-23 lipca pojawi się komunikat o zwolnionych miejscach, na które będą przyjmowane osoby z listy rezerwowej.



Uniwersytet Medyczny spodziewa się, że większość chętnych zacznie się rejestrować po poznaniu wyników matur, zwłaszcza w przypadku najbardziej popularnych kierunków, takich jak np. stomatologia

FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Od 17 maja trwa rejestracja kandydatów na studia na Politechnice Lubelskiej.

– W ciągu dziesięciu dni zapisów przyjęliśmy blisko 400 zgłoszeń. Najwięcej osób aplikowało na kierunki, z których Politechnika Lubelska słynie od lat, jak informatyka, budownictwo, architektura, czy finanse i ra-

chunkowość – mówi Iwona Czajkowska-Deneka, rzeczniczka uczelni. Rekrutacja potrwa do 9 lipca.

Wyjątkiem jest architektura, gdzie zapisy skończą się 20 czerwca ze względu na zaplanowane na 6 i 7 lipca obowiązkowe egzaminy z rysunku, od których zależą losy dalszego postępowania rekrutacyjnego.

800 zgłoszeń

Najpóźniej, bo 18 maja, nabór dla wszystkich kandydatów rozpoczął Uniwersytet Medyczny. Rejestracja potrwa do 12 lipca.

– W tej chwili mamy ponad 800 zgłoszeń na wszystkie kierunki – informuje Krystyna Walkowska, kierownik Działu Jakości Kształcenia na medycznej uczelni. I dodaje: – Spodziewamy się, że większość chętnych zacznie się rejestrować po poznaniu wyników matur, zwłaszcza w przypadku najbardziej popularnych kierunków, jak medycyna i stomatologia.

20 lat

PAŃSTWOWEJ
WYŻSZEJ
SZKOŁY
ZAWODOWEJ
W CHEŁMIE

11
KIERUNKÓW

34
SPECJALNOŚCI

**STUDIA
BEZPŁATNE**

PLAN ZAJĘĆ DOSTOSOWANY
TAKŻE DO OSÓB PRACUJĄCYCH

inżynierskie
licencjackie
magisterskie
poddyplomowe

Uczelnie prywatne kuszą nowościami

Prywatne szkoły wyższe z Lublina kusząc swoich potencjalnych studentów poszerzają swoją ofertę o nowe specjalności. Rekrutacja potrwa nieco dłużej niż w przypadku publicznych, nawet do końca września

Tomasz Maciuszczak
4 maja nabór rozpoczęła Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji. W tegorocznej

ofercie znalazło się aż piętnaście nowych specjalności. Mają one być odpowiedzią na aktualne potrzeby rynku pracy.

Analiza i wskaźniki

– Tworząc nowe programy studiów, kierujemy się zasadą partnerstwa, uważną obserwacją rynku oraz kreowa-

niem trendów – mówi Teresa Bogacka, kanclerz WSEI. I podkreśla, że sytuację rynkową mocno zmieniła pandemia koronawirusa. –

Matura i co dalej?

Rozmowa z pedagogiem dorosłych i licencjonowanym doradcą zawodowym z 15-letnim stażem w pracy z młodzieżą – Katarzyną Józefacką.

● **Matura to nie tylko egzamin dojrzałości, ale także ważny moment na życiowe decyzje, dotyczące wyboru przyszłego zawodu i prowadzącej do niego ścieżki zawodowej.** Maturzyści pomimo wyjątkowej, pandemicznej sytuacji będą musieli zmierzyć się z tymi wyborami, prawda?

– Obecna trudna sytuacja związana z epidemią powoduje wśród nas wszystkich zagubienie i niepewność jutra. Nie zwolni to niestety 18 i 19-latków z podjęcia ważnych, życiowych decyzji, dotyczących dalszej drogi edukacyjnej i zawodowej. To dla każdego człowieka bardzo trudny wybór. Mimo tego, że w dzisiejszym świecie większość z nas będzie zmieniać miejsca pracy, a nawet zawód czy kwalifikacje w ciągu całego życia, to jednak ten pierwszy wybór studiów definiuje nam drogę zawodową w największym stopniu. Od niego zaczynamy i w oparciu o niego układając będziemy także późniejszą karierę zawodową. Warto pamiętać, że młodzież w tym wieku ma prawo nie wiedzieć, kim chce być i czym zawodowo zajmować się w późniejszym życiu. Ci maturzyści, którzy mają swoje pasje, takie jak taniec, fotografia, grafika komputerowa, czy zainteresowania takie jak projektowanie, języko obce, zwierzęta czy np. geografia – to szczęściarze. Im będzie o wiele łatwiej podjąć decyzję o wyborze kierunku studiów. Niestety większość młodych ludzi nie ma tak ścisłych, sfokusowanych na jednym temacie zainteresowań i trudno im wybrać dziedzinę, z którą chcieliby związać swoje zawodowe losy. Co ciekawe, w mojej pracy zawodowej z młodzieżą szkół średnich, spotykałam wielu uczniów tzw. „piątkowych”, zdolnych i inteligentnych uczniów, którzy mieli ogromny problem z wyborem studiów. Ponieważ byli oni uzdolnieni w wielu dziedzinach, w wielu też mogli kontynuować naukę ze świetnymi wynikami i to utrudniało im zawężenie wyboru do jednej specjalności.

● Jak można im zatem pomóc?

– Młodzieży w tym wieku i na tym etapie drogi edukacyjnej pomagają rodzice, nauczyciele, pedagodzy oraz doradcy zawodowi. Ci ostatni powołani są do takiego właśnie wsparcia, związanego z obraniem ścieżki zawodowej i wyborem dalszej edukacji bądź podjęcia pracy. Takie wsparcie mają uczniowie w swoich szkołach, w OHP, w Poradniach Psychologiczno-Pedagogicznych oraz oddziałach Wojewódzkich Urzędów Pracy. Można się także zgłosić do Biur Karier przy uczelniach wyższych. Z

uwagi na dzisiejszą sytuację związaną z pandemią jest to oczywiście utrudnione, ale można wykorzystywać do porad zawodoznaczących telefon i Internet.

● Co warto brać pod rozwagę przy wybieraniu przyszłego zawodu, a wcześniej kierunku studiów i konkretnej uczelni?

– Na początek oczywiście zainteresowania, pasje, ale także – paradoksalnie – antypatie dotyczące np. przedmiotów szkolnych. Jeśli nigdy nie byliśmy duszą humanisty, to warto skupić się na konkretniejszych dziedzinach lub stricte nauk naukach ścisłych. Jeśli nie lubiliśmy matematyki i fizyki – unikajmy takich kierunków, gdzie w programie studiów będzie ich sporo. Koniecznie trzeba też przyjrzeć się swoim predyspozycjom zawodowym i osobowościowym. Niektórzy z nas, obdarzeni wysoką inteligencją emocjonalną, lgnący do ludzi i lubiący kontakt z drugim człowiekiem świetnie odnajdą się w szerokiej gamie dziedzin społecznych – od psychologii, po pedagogikę, nauczanie, pomoc społeczną, handel, itd. Jeśli natomiast mamy umysł analityczny – odnajdziemy się m.in. w obszarach nauk ścisłych, prawie, ekonomii, socjologii, itd. To oczywiście wielkie uproszczenie, bo skal, w których możemy odnaleźć swój typ zawodowy jest kilkanaście, jak choćby skala badawcza, społeczna, perswazyjna, komunikacyjna, opiekuńcza, realistyczna, mechaniczna, artystyczna, handlowa, itd.

● Do czego jeszcze namawiałaby Pani młodych ludzi, by rozsądnie i z powodzeniem wybrali idealny dla siebie kierunek studiów?

– Do o czym już rozmawialiśmy, dodałabym dokładne sprawdzenie programu studiów, czyli przedmiotów, które mogą nas zaskoczyć w trakcie studiowania. Warto też sprawdzić, czy uczelnia oferuje dodatkowe szkolenia, praktyki czy staże, czy ma np. przyjazne i wspierające Biuro Karier, które pomaga znaleźć pracę w trakcie i po studiach. A także nowoczesne, dobrze wyposażone zaplecze laboratoryjne do nauki praktycznej. Praktyczne przygotowania zawodowe to teraz największy atut na rynku pracy. Bardzo istotną sprawą jest też wiedza na temat specjalności, które oferuje dany kierunek. Mnie, znane od lat kierunki studiów, wielokrotnie zaskakiwały ciekawymi i przyszłościowymi specjalnościami, które mogli wybierać studenci, jak np. towaroznawstwo czy certyfikat dietetyka na Rolnictwie, informatyka czy ekonomia matematyczna na Matematyce, lub np. możliwość zdobycia uprawnień agenta

celnego na Stosunkach międzynarodowych czy na Filologii słowiańskiej. Czyli czytamy, sprawdzamy, pytamy.

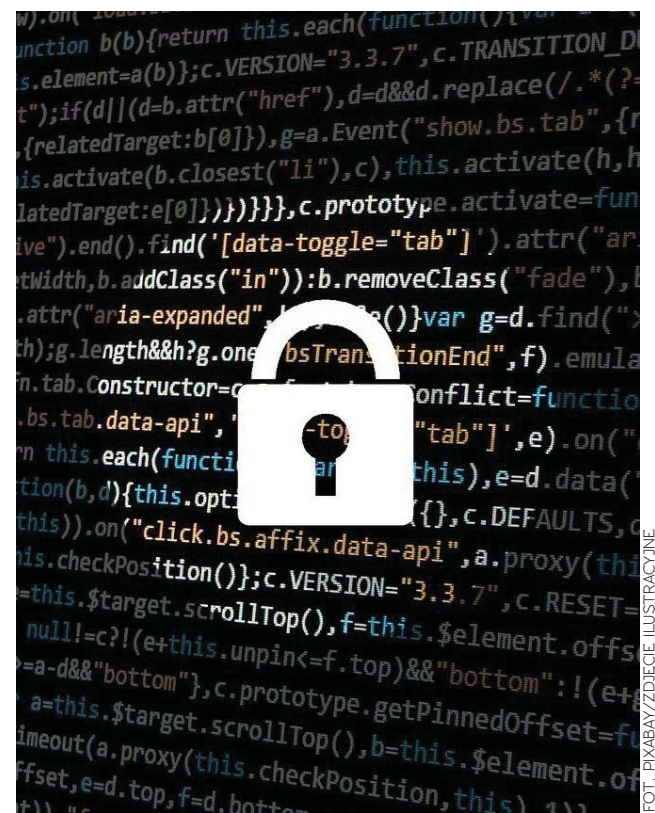
● A'propos Filologii – czy anglistyka, germanistyka czy właśnie sławistyka, to wciąż modne i rokujące na dobrą pracę, kierunki studiów?

– Tak, ale warto znaleźć ich ciekawsze, dostosowane do zmieniającego się rynku pracy specjalności, jak choćby Translatoryka stosowana czy Amerykanistyka. Jeśli chodzi o języki wschodniosłowiańskie to od kilku lat są one hitem wśród pracodawców i firm, które „wchłaniają” na poczekaniu wszystkich, którzy biegle władają językiem rosyjskim, ukraińskim czy białoruskim. Naukę rosyjskiego oraz ukraińskiego zarówno dla zaawansowanych jak i od podstaw oferuje np. Filologia Słowiańska.

● I na koniec – czy wyjeżdżać z rodzinnego miasta na studia do większego miasta w poszukiwaniu zawodowego sukcesu, czy przeciwnie – wykorzystać niszę i mniejszą liczbę młodych, zdolnych ludzi w rodzinnych stronach i tu osiągnąć sukces zawodowy?

– To bardzo indywidualna i osobista decyzja, często rodzinna. Jeśli czujemy, że nasza nauka w innym mieście będzie naprawdę obciążająca finansowo, to w mojej ocenie mądrym wyborem będzie rodzima, państwowa uczelnia z ugruntowaną już pozycją i wysoką jakością kształcenia. Możemy z powodzeniem ukończyć I stopień studiów na jednej uczelni, a II stopień na innej i też mądrze to połączyć. Warto też pamiętać, że studia magisterskie można podjąć na kierunku innym niż ten, który ukończyliśmy na studiach licencjackich. Będzie wówczas trzeba uzupełnić podstawowe egzaminy ze wskazanych przedmiotów, ale da nam to tym samym dwa zawody – jeden po studiach licencjackich i drugi po studiach magisterskich. To ciekawa opcja i coraz częściej wybierana przez młodych ludzi. Jest spora część młodzieży, która w wieku 18-19 lat nie jest jeszcze gotowa na zamieszkanie w innym mieście lub pragnie budować swoje życie w rodzinnym mieście. Mniejsze ośrodki rozwijają się obecnie bardzo dynamicznie i naprawdę warto przemyśleć, czy to nie w nich właśnie nasze szanse na sukces będą większe.

Na koniec chciałabym życzyć wszystkim maturzystom powodzenia na egzaminie dojrzałości oraz mądrych, owocnych wyborów edukacyjnych i zawodowych.



Dlatego jako uczelnia kształcąca przyszłych specjalistów z różnych branż musimy szczególnie analizować i dostosowywać ofertę edukacyjną do różnych wskaźników popytu na pracowników, oraz wymagań dotyczących konkretnych umiejętności od przyszłych kandydatów. Jako jedni z pierwszych w województwie lubelskim skupiliśmy się na tworzeniu programów studiów z udziałem pracodawców, a to najlepszy sposób na szybkie reagowanie na zmiany na rynku pracy. Dzięki temu studenci kończący naukę nie mają problemu ze znalezieniem zatrudnienia – dodaje pani kanclerz powołując się na dane, z których wynika, że aż 95-97 proc. absolwentów znajduje zatrudnienie tuż po zdobyciu dyplomu.

Nowe kierunki

Uczelnia z ul. Melgiewskiej proponuje 12 kierunków studiów licencjackich, inżynierskich i magisterskich. Wśród nowych specjalności są:

- e-administracja (na administracji)
- rynek pracy i polityka społeczna (na ekonomii)
- analiza danych, big data i data science w finansach oraz zarządzanie podatkami (na finansach i rachunkowości)
- logistyka i zarządzanie łańcuchem dostaw oraz logistyka w e-commerce (na logistyce)
- profilaktyka społeczna i resocjalizacja (na pedagogice)
- inżynieria oprogramowania i technologie mobilne (na informatyce)

• technologie sieciowe i CYBERBEZPIECZEŃSTWO (na informatyce)

• mechanika i eksploatacja maszyn (na mechatronice).

Cztery nowe specjalizacje przygotowała Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji. Są nimi:

- media firmowe i komunikacja biznesowa (na dziennikarstwie)
- animator życia społecznego (na kierunku praca socjalna)
- logistyka i zarządzanie łańcuchem dostaw (na zarządzaniu, we współpracy z kierunkiem transport)
- zarządzanie procesami migracyjnymi (na stosunkach międzynarodowych).

Wymienione nowości dotyczą studiów licencjackich.

Kosmetologia i pielęgniarstwo

– Wysokość czesnego zależy od kierunku i trybu studiów. Dodatkowo oferujemy różne promocje, a w przypadku rekrutacji na studia wyższe do końca lipca obowiązuje 15 proc. zniżki na pierwszy rok studiów – informuje uczelnia z ul. Bursaki.

Siedem kierunków studiów proponuje Wyższa Szkoła Społeczno-Przyrodnicza im. W. Pola. Wśród nich są między innymi kosmetologia, ciesząc się dużą popularnością wśród kandydatów z zagranicy pielęgniarstwo czy wychowanie fizyczne jako jedyny taki kierunek w Lublinie. O ewentualnych nowościach uczelnia z ul. Choiny ma poinformować w najbliższym czasie.

Bajkowe rysunki na dzień dobry

Zgodnie z decyzją rządu, w poniedziałek, 31 maja, kończy się etap nauki hybrydowej. Dla szkół oznacza powrót wszystkich klas. Powrót po dłuższej rozłące dla części uczniów bywa trudny, stąd umilające je inicjatywy



Jeden z rysunków w SP nr 2. Podobnych dzieł tworzonych przez nauczycieli z myślą o uczniach w całej szkole jest już około czterdziestu

FOT. RS

Radosław Szczęch

Część szkół przygotowała na powrót uczniów między innymi specjalne witacze oraz kolorowe rysunki.

„Dobrze Was widzieć. Niech moc będzie z Wami i nami” – to jedno z wielu haseł, jakie dla wracających do szkolnych murów uczniów przygotowali nauczyciele. Baner nawiązujący do „Gwiezdných Wojen” 17 maja zawisł przed Szkołą Podstawową nr 11 im. H. Sienkiewicza w Puławach.

To jest bardzo ważne

– Wiemy, że powrót do szkoły po przerwie, może być trudny. Część dzieci obawia się tego. Otrzymujemy również sygnały ze strony rodziców, że izolacja źle wpływa na dzieciaki, zwłaszcza te starsze w 6-7 klasie. Niektóre z nich stały się trochę wycofane. Dlatego chcieliśmy dla wszystkich naszych uczniów zrobić coś miłego, ułatwić i uprzyjemnić im powrót do szkoły – mówi Ilona Wrótniak-Terlecka, pedagog i autorka powitalnego hasła w puławskiej „jedenastce”.

– Bardzo byśmy chcieli, żeby nauka odbywała się w sposób stacjonarny. Żeby dzieci miały bezpośredni kontakt z nauczycielem oraz ze sobą nawzajem. Wiemy, że to wpływa na odbudowanie relacji między nimi, ich uspołecznianie. To jest bardzo ważne – tłumaczy Monika Mocarska, dyrektor placówki.

Zamiast dzwonka

W szkole, poza bannerem, przygotowano szereg wita-

jających haseł między innymi na drzwiach do budynku, jak „super, że znowu jesteś z nami”, „miło Cię widzieć wśród nas”, „teskniliśmy za Tobą” itp.

Na podobne pomysły wpadły także inne szkoły. W puławskiej SP nr 2 im. K. Ba- czyńskiego ściany pracowni i korytarzy ozdobiły dziesiątki kolorowych, bajkowych rysunków autorstwa nauczycielki, Justyny Szychowskiej.

– Uważam, że to sympatyczny akcent.

Jego celem jest odwrócenie uwagi uczniów od tej przejmującej wszystkich pandemii i skierowanie jej na coś miłego.

Mam nadzieję, że dzięki temu, zarówno naszym uczniom, jak i nam wszystkim, łatwiej będzie wrócić do normalności – mówi Edyta Białota-Chaber, dyrektor szkoły.

Żeby jeszcze bardziej uprzyjemnić uczniom powrót, „dwójka” zmieniła nawet dzwonek na fragment utworu. Zgodnie z wolą samorządu uczniowskiego wybór padł na piosenkę „Eye of the tiger” z filmu „Rocky”.

Spor się zmieniło

Do szkół powoli wracają także uczniowie szkół średnich. Jak przyznają nauczyciele, po pierwszych, stacjonarnych zajęciach, widać w nich pewne zmiany wywołane przymusową rozłąką. – Wydaje mi się, że są trochę rozleniwieni, szybciej się męczą i krócej utrzymują

Ilona Wrótniak-Terlecka, pedagog w puławskiej SP nr 11 oraz dyrektor szkoły, Monika Mocarska z banerem powitalnym dla wracających uczniów

koncentrację. Chętniej za to rozmawiają, ale niekoniecznie na temat związany z lekcją. Myślę, że liczyli na przedłużenie zdalnego nauczania do końca roku szkolnego – mówi pani Ewa, jedna z nauczycielek ryckiego liceum.

Jak przekonuje nasza rozmówczyni, z punktu widzenia nauczyciela powrót do normalnych zajęć ma jeden istotny atut: – Dzięki temu mam pewność, że moi uczniowie pracują samodzielnie, bez podpierania się ściągawkami, czy podpowiedziami.

Szkoły, według zaleceń, w większości nie będą naciśkać szybkie egzaminowanie z materiału, który należało opanować w trakcie nauki zdalnej. Uczniowie tuż po powrocie mają być traktowani ulgowo, by na nowo przyzwyczaili się do normalnej intensywności (i samodzielności) pracy. To, jak rozłaga zarówno z rówieśnikami, jak i nauczycielami wpłynęła na ich poziom wiedzy oraz nastawienie psychiczne, przekonamy się najpewniej dopiero za jakiś czas.

REKLAMA

WSNS
Wyższa Szkoła Nauk Społecznych
z siedzibą w Lublinie

MAMY 20 LAT DOŚWIADCZENIA W EDUKACJI

TU ZACZYNA SIĘ TWOJA PRZYSZŁOŚĆ!

STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE)

- dietetyka
- psychologia
- zarządzanie
- kosmetologia
- ratownictwo medyczne
- pielęgniarstwo
- socjologia
- praca socjalna
- techniki dentystyczne

STUDIA II STOPNIA (MAGISTERSKIE)

- kosmetologia
- pielęgniarstwo
- zarządzanie

STUDIA PIĘCIOLETNIE MAGISTERSKIE

- fizjoterapia
- psychologia

STUDIA on-line PODYPLOMOWE

on-line SZKOLENIA

on-line KURSY

KONTAKT

81 531 85 56
ul. Zamojska 47
20-102 Lublin

info@wsns.lublin.pl
www.wsns.lublin.pl

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych z siedzibą w Lublinie

ZNAJDŹ NAS NA:

wsns.edu
@wsns_lublin

Spokojny powrót do szkoły

Już w poniedziałek wszyscy uczniowie wracają do pracy stacjonarnej w szkole. Jakie nastroje temu towarzyszą? Spytaliśmy dzieci, rodziców i nauczycieli



Agnieszka Kasperska

W związku z epidemią koronawirusa ten rok szkolny odbywał się w trybie zdalnym. Większość dzieci łą-

czyło się z nauczycielami z domów już od października.

Czas na naukę

Na początku maja w ławkach usiedli najmłodsi uczniowie podstawówek.

Starsi w trybie hybrydowym mogli się uczyć od połowy miesiąca. W wielu szkołach zdecydowano, że ze względu na to by nie zakłócić egzaminu ósmoklasisty ci uczniowie wrócą do stacjonarnej

nauki dopiero po zakończonych wczoraj testach. W szkole spotkają już wszystkich kolegów, bo od 31 maja wszyscy uczyć będą się już stacjonarnie.

– Czasu na prawdziwą naukę jest niewiele, bo przecież za chwilę jest już koniec roku. Ale cieszę się, że szkoła będzie normalnie działać. Po pierwszych dniach hybrydowego nauczania widzę na twarzach swoich dzieci więcej radości.

W domach po prostu im się nudziło

– mówi pani Marta z Lublina, mama trójki uczniów. Najstarsze z dzieci chodzi do liceum i za rok będzie pisać maturę. Najmłodsze jest w czwartej klasie szkoły podstawowej.

Obawy i petycja

– Bardzo podoba mi się harmonogram powrotu do szkół – przyznaje Stanisław Madejek, tata ósmoklasistki. – To, że córka wraca do szkoły dopiero po egzaminie jest idealnym rozwiązaniem. Bałem się, że jeśli będzie musiała wrócić wcześniej rozchoruje się przed egzaminami i będzie musiała pisać je w drugim terminie. A tak wszystko przebiegło bez problemu, a ma jeszcze czas na poprawienie ocen. To dla niej bardzo ważne, bo będzie ubiegać się o przyjęcie do liceów, w których od lat wymagany jest bardzo wysoki wynik punktowy.

Cieszą się też uczniowie chociaż w ich przypadku powrotowi do szkół towarzyszyły obawy. Najmłodsi zbierali w internecie podpisy pod petycją by rok szkolny kończyć już w domach.

Bali się, że ostatnie tygodnie związane będą z obciążeniem ich nadmierną nauką: stacjonarnymi sprawdzianami z całego pół-

Koniec nauki zdalnej, koniec pustych klas: od 31 maja wszyscy uczyć będą się już stacjonarnie

FOT. RS/ARCHIWUM, PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

domu to mama mnie budziła 10 minut przed lekcjami i nie musiałem się ubierać. To było bardzo wygodne. Teraz jest trudniej rano się budzić, ale jest fajnie. Już nawet nie pamiętałem, że mam fajnych kolegów w klasie. Ale nie wszystkich. Niektórych nie lubię tak samo jak w tym roku. Ale i tak się cieszę, że wróciliśmy.

Spokojnie do wakacji

Zadowolenia nie kryją też nauczyciele.

– Ten moment, w którym działaliśmy hybrydowo, był dla mnie bardzo trudny. W szkole nie mieliśmy dobrego dostępu do internetu i najlepszego sprzętu pozwalającego wszystkim nauczycielom sprawnie pracować w tym samym czasie. Dlatego czasami trzeba było śpieszyć się do domu, żeby część lekcji prowadzić z niego, a potem znów do pracy żeby spotkać się przy tablicy – mówi jednak z lubelskich matematyczek. Prosi żeby nie podawać numeru szkoły, w której pracuje. – Teraz wszystko wraca do normy. A ja się cieszę, że sprostalam. Matematyka to trudny przedmiot, a podczas tych lekcji, które już mieliśmy przy tablicy widzę, że nawet tym słabszym uczniom udało się zrozumieć co im tłumaczę i całkiem nieźle sobie radzą.

– Zapowiedziałem, że zeszyty sprawdzę tylko chętnym

– mówi nauczyciel chemii z Lublina. – We wszystkich oddziałach materiał mamy już prawie w całości przerebionym. Stopnie są. Jest kilka osób, które stacjonarnie chcą poprawiać sprawdziany. Poza tym będzie spokojnie. Uczniowie nie mają się czego bać. Spokojnie dobijemy do wakacji.

rocz, sprawdzaniem zeszytów i odpytywaniem przed tablicą.

Cieszę się, że wróciliśmy

– Okazało się, że jest spokojnie – mówi uczennica V Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie. – Już podczas zdalnych lekcji nauczyciele mówili nam, żebyśmy się nie bali. Podkreślali, że mamy stopnie i odpowiadać będą tylko te osoby, którym zależy na uzyskaniu lepszych wyników. W mojej klasie takich osób dużo nie ma.

Reszta poszła na luzie i muszę powiedzieć, że jest fajnie.

W prawdzie lekcje są nieco dłuższe, bo na zdalnym nauczaniu były skrócone, ale są przerwy, które możemy spędzać razem i możemy spędzać czas razem po lekcjach. Na zdalnym niby też popołudniami mogliśmy się spotykać, ale nikomu nie chciało się bardzo wychodzić z domu.

– Nie wiem po co wróciliśmy, bo mamy już wystawione propozycje ocen i mamy już nie mieć sprawdzianów – mówi piątklasista z jednej ze szkół z Kalinowszczyzny. – Najpierw to trochę mi się nie chciało, bo muszę rano wstawać. Jak uczyłem się w

SZKOŁY LIDER
LIDER24.EU

LUBLIN, ul. Radziwiłłowska 5
tel. 81 743 61 94, 81 563 09 16
www.lider24.eu sekretariat@lider24.eu
ZAMOŚĆ, ul. Partyzantów 21
tel. 84 639 11 63 www.cuslider.edu.pl



SZKOŁY MŁODZIEŻOWE BEZPŁATNE

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- technik usług fryzjerskich • technik hotelarstwa
- technik organizacji turystyki • technik żywienia i usług gastronomicznych
- technik informatyk **KLASA E-SPORTOWA** • technik programista

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

MEDYCZNA SZKOŁA POLICEALNA BEZPŁATNA

- opiekun medyczny
- technik masaży

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE PŁATNE

- administracja • BHP
- informatyka • kosmetyka
- opiekun w DPS • inne

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE PŁATNE

zaocznie

Posiadamy uprawnienia szkoły publicznej

KURSY

- fryzjerskie
- komputerowe
- księgowe • masaży
- kosmetyczne • inne



Tour de Pologne: Lublin, Chełm i Zamość

Wyścig Tour de Pologne wystartuje 9 sierpnia. Sportowy festyn w Lublinie rozpocznie się jednak już dzień wcześniej

Kamil Kozioł

8 sierpnia w Lublinie zaplanowano oficjalną prezentację ekip startujących w tegorocznej edycji Tour de Pologne. Jej areną będzie Plac Teatralny, a na scenie pojawią się wszystkie 22 drużyny, które dzień później wyruszą z Lublina walczyć w największym wyścigu w Polsce.

W tym gronie będzie również reprezentacja Polski. Jej skład jeszcze nie jest znany. Wśród kandydatów do występu w biało-czerwonej koszulce są jednak kolarze Pogoni Mostostal Puław.

Warto wybrać się do Lublina

– Ten wyścig to olbrzymia promocja Lublina. Uwielbiamy promocję poprzez sport i myślę, że to jest widoczne, bo nasze zespoły odnoszą wiele sukcesów w różnych dyscyplinach. Postaramy pokazać się z jak najlepszej strony i zapewnić kibicom dodatkowe atrakcje kulturalne. Myślę, że warto wybrać się w tym czasie do Lublina – mówił na wczorajszej konferencji prasowej w Lublinie Krzysztof Żuk, prezydent miasta.

Prawdziwa rywalizacja rozpocznie się 9 sierpnia.

Pierwszy etap

Już pierwszego dnia kolarze zmierzają się z trasą liczącą aż **219 km**, a finisz jest zaplanowany w Chełmie.

Po opuszczeniu stolicy naszego regionu zawodnicy udadzą się na południe i przejadą między innymi w



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

okolicach Zalewu Zemborskiego. Następnie udadzą się do Bychawy.

Pierwsza premia lotna jest zaplanowana na 47 km w Batorzu. Trzy kilometry później w Błażku kolarze powalczą o pierwsze punkty w klasyfikacji górskiej. Na 65 km – w Antolinie – zaplanowana jest kolejna premia górską, a chwilę dalej, w Godziszowie, o punkty powalczą sprinterzy.

Dalej kolarze pojadą między innymi przez Chrzanów czy Hutę Turobińską. Wreszcie na 105 km w Hosznii Abramowskiej jest zaplanowana premia górską trzeciej kategorii. Następnie peleton czeka chwila spokoju. Pewien ruch powinien pojawić się dopiero w Krasnymsta-

Cieszę się, że odwiedzimy Zamość i myślę, że wszyscy będą zachwyceni tym miastem. Mamy w peletonie wielu Włochów i będą oni mogli poczuć się tam, jak u siebie – mówi Czesław Lang, prezes zarządu Lang Team

wie, gdzie jest zaplanowana lotna premia. Później kolarze przejadą przez Rejowiec i wjadą do Chełma, gdzie powalczą na finiszu zaplanowanym na brukowanym podjeździe.

Drugi etap

– To wielkie wydarzenie dla mieszkańców Chełma. Cieszymy się, że impreza tej rangi zawita do naszego mia-

sta. Przygotowujemy szereg atrakcji związanych z wizytą Tour de Pologne. Mogę zdradzić, że planujemy między innymi duży koncert – powiedział Jakub Banaszek, prezydent Chełma.

Dzień później Tour de Pologne przeniesie się do Zamościa, gdzie jest zaplanowany start drugiego etapu.

Kolarze po naszym województwie będą się kręcić jeszcze przez blisko dwie godziny i odwiedzą między innymi Krasnobród (premia lotna), Wólkę Hucińską (premia górską) i Józefów (premia lotna).

Finisz tego odcinka jest planowany w Przemyślu, a ostatnie metry prowadzą po liczącym 15 procent nachylenia podjeździe.

Walka o zwycięstwo

– To będzie bardzo trudny etap. Cieszę się, że odwiedzimy Zamość i myślę, że wszyscy będą zachwyceni tym miastem. Mamy w peletonie wielu Włochów i będą oni mogli poczuć się tam, jak u siebie. Ten dzień powinien pasować Michałowi Kwiatkowskiemu, który powinien zawitać do Polski. To typowy etap pod kolarzy klasycznych wygrywających wyścigi jednodniowe we Francji czy Włoszech – mówi Czesław Lang, prezes zarządu Lang Team.

Losy Tour de Pologne prawdopodobnie rozstrzygną się dopiero na szóstym odcinku, jeździe indywidualnej na czas na ulicach Katowic.

Ciekawie powinno być jednak również 12 i 13 sierpnia, kiedy peleton będzie finiszować w Bukowinie Tatrzańskiej i Bielsku-Białej. Wyścig zakończy się 15 sierpnia w Krakowie.

TRASA TOUR DE POLOGNE 2021

- I etap, 9 sierpnia: Lublin – Chełm, 219 km
- II etap, 10 sierpnia: Zamość – Przemyśl, 200 km
- III etap, 11 sierpnia: Sanok – Rzeszów, 226 km
- IV etap, 12 sierpnia: Tarnów – Bukovina Resort, 160 km
- V etap, 13 sierpnia: Chochółów – Bielsko-Biała, 173 km
- VI etap, 14 sierpnia: Katowice – Katowice, jazda indywidualna na czas, 18 km
- VII etap, 15 sierpnia: Zabrze – Kraków, 145 km.

SPRAWDZIAN FORMY

W sobotę i w niedzielę w Białymstoku odbędzie się ORLEN Wyścig Narodów. To impreza przeznaczona dla zawodników poniżej 23 roku życia i w świecie kolarskim uchodzi za jedną z prób przed Tour de Pologne. Z tym wielkim wyścigiem łączy ją zresztą fakt, że jest również organizowana przez Lang Team.

W szerokim składzie reprezentacji Polski znaleźli się Karol Wawrzyniak i Bartłomiej Proć z KS Pogoń Mostostal Puław. W ekipie prowadzonej przez Tomasza Brożynę jest też inny wychowanek puławskiej ekipy Filip Maciejuk. On obecnie ściga się w barwach luksemburskiej grupy Leopard Team.

– Zawsze stajemy na starcie z myślą o wygrywaniu. Będziemy nastawieni bojowo i powalczymy o zwycięstwo. W ORLEN Wyścigu Narodów wystartuje 24 polskich zawodników. Każda reprezentacja może wystawić 6 kolarzy, ale my oprócz kadry mamy jeszcze trzy kluby – mówi na oficjalnej stronie wyścigu Tomasz Brożyna, selekcjoner reprezentacji Polski. – Mamy szansę rywalizować z najlepszymi na świecie w kategorii do 23 lat. Cieszę się, że taka liczna grupa polskich zawodników ma okazję wziąć udział w zmaganiach i zbierać cenne doświadczenie. Za rok, dwadzieścia zawodnicy będą stanowili o sile polskiego, a także światowego kolarstwa.

Pamiętki, szkice i krokodyl

HISTORIA To jedyne na świecie muzeum poświęcone życiu i twórczości rzeźbiarza Augusta Zamoyskiego. Otwarto je w wyremontowanym czworaku folwarcznym w Jabłoni w powiecie parczewskim

August Zamoyski, uznawany za jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich XX wieku, urodził się i później przez część życia mieszkał w Jabłoni. Był synem Tomasza Zamoyskiego i Ludmiły z węgierskiej linii Zamoyskich oraz wnukiem Augusta Zamoyskiego.

Mieszkał we Francji i Brazylii, a jednak jedyne muzeum poświęcone tej postaci otwarto właśnie w Jabłoni.

– Mamy dwie oryginalne rzeźby autorstwa Augusta Zamoyskiego, m.in. krokodyla. Podarowali je nam przyjaciele rzeźbiarza z Francji – mówi Barbara Wikło, dyrektorka placówki. Muzeum zgromadziło też wiele dokumentów. – To na



przykład oryginalne listy, w których jest m.in. jego historia wyjazdu do Brazylii.

Sporo zbiorów udało się odnaleźć w 2009 roku na strychu czworaka, gdzie teraz mieści się muzeum.

Remont muzeum kosztował w sumie 940 tys. zł, z czego dofinansowanie wyniosło 430 tys. zł

FOT. UG

Były to dokumenty folwarczne, listy, zdjęcia, szkice Zamoyskiego. Wcześniej w miejscowości istniała izba pamięci zlokalizowana w przyszłolnym internacie.

Budynek udało się wyremontować dzięki dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Wymieniono dach i instalacje, muzeum również ocieplono. Za unijne pieniądze zakupiono też nowe wyposażenie.

– Obecnie odwiedzający muzeum mają możliwość poznać życie i twórczość artysty, jego związki z Jabłoniem, a także jego zamiłowanie do sportu i podróży – cieszy się również Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. – Wśród zbiorów można zobaczyć pamiętki po rodzinie Zamoyskich, materiały archiwalne w tym fotografie, listy, dokumenty, liczną korespondencję z mieszkańcami Jabłonia, także nagrane rozmowy z

osobami znającymi osobie artystę.

Władze gminy przypominają, że tutejsza szkoła nosi imię artysty oraz jedna z ulic. – To największy ambasador tych terenów. Zawsze pamiętał o swoich korzeniach – zaznacza Łobejko.

August Zamoyski urodził się 28 czerwca 1893 roku w Jabłoni i tu powstało wiele jego znakomitych rzeźb, takich jak Franka czy głowa Wierki. W Jabłoni znajduje się pałac, który został ufundowany w 1904 roku przez hrabiego Tomasza Zamoyskiego. Następnie został odziedziczony przez Augusta Zamoyskiego. To jeden z piękniejszych przykładów neogotyku angielskiego w Polsce. Obecnie jest on wystawiony na sprzedaż. Cena to prawie 7 mln zł. (EB)

Weekendowe atrakcje na Dzień Dziecka

WYDARZENIE W tym roku Dzień Dziecka przypada we wtorek, ale już w weekend wiele miejsc w Lublinie zaprosi najmłodszych mieszkańców do udziału w ciekawych wydarzeniach. Sprawdzamy, gdzie warto wybrać się z dziećmi na weekend

SKENDE
(al. Spółdzielczości Pracy 88)
– 29 maja, godz. 10-19

Zabawy sportowe, spotkanie z aktorami Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, warsztaty zdrowego odżywiania, lekcje jazdy na deskorolce, pumptrac-ku oraz pokaz Lubelskich Sztukmistrzów. Tego dnia z pewnością nie zabraknie dobrej zabawy. Liczba miejsc na zajęciach jest ograniczona. Nie obowiązują wcześniejsze zapisy, decyduje kolejność pojawienia się na miejscu.

VIVO! LUBLIN
(al. Unii Lubelskiej 2) – 29 maja, godz. 12-18

W sobotę na najmłodszych czekają atrakcje na tarasie widokowym: animacje dla dzieci, konkursy z nagrodami, ciekawe warsztaty tworzenia SLIME'ów z półproduktów oraz zabawa z proszkiem Holi. O dobrą muzyczną zabawę zadba festiwalowy DJ. Na miejscu będzie również specjalna instalacja, przy której wszyscy chętni zrobią sobie nietypowe selfie.

- Będzie to wyjątkowa okazja do zabawy całą rodziną. Liczymy, że zaproponowane przez nas atrakcje przypadną klientom do gustu i na długo pozostaną w ich pamięci – mówi Katarzyna Wojciechowska-Wójcik, Dyrektor VIVO! Lublin.



Pippi Langstrump

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

CENTRUM KULTURY
(ul. Peowików 12) – 30 maja, godz. 10

Pracownia Sztuczka w niedzielny poranek zaprosi na śniadanie z dobrą muzyką. - W menu usłyszymy miniatury muzyczne od Bacha do Beethovena, może szczypta Chopina. Na deser delikatny mus z muzyki lekkiej, wdzięcznej i sentymentalno-nastrojowej. Wszystko w wykonaniu Lidii Dzhmachyan – wymieniają organizatorzy. Wstęp: 10 zł.

TEATR OSTERWY
(ul. Narutowicza 17) – 30 maja, godz. 12

Teatr organizuje charytatywne czytanie performatywne, wstęp na wydarzenie będzie jednocześnie datkiem na zbiórkę dla chorej na SMA Niny Słupskiej.

W niedzielę na scenie czytanie książki "Momo, czyli Osobliwa historia o złodziejach czasu i o dziecku, które zwróciło ludziom skradziony im czas" autorstwa Michaela Ende.

Rezerwacja miejsc: tel. 81 532 44 36 lub mailowo: biuro@teatrosterwy.pl.

TEATR MUZYCZNY
(ul. Curie-Skłodowskiej 5) – 30 maja, godz. 16

Wracają spektakle na żywo w Teatrze Muzycznym. Na początek organizatorzy zapraszają na pokaz „O krasnoludkach i sierotce Marysi” w reżyserii Jerzego Turowicza.

To bajka dla dzieci przygotowana na podstawie baśni literackiej Marii Konopnickiej. Jerzy Turowicz, autor scenariusza i jednocześnie reżyser, wprowadził do spektaklu nowe postaci, uwspółcześnił bajkę. Bilety do nabycia w kasie i na stronie internetowej teatru.

TEATR ANDERSENA
(plac Teatralny 1) – 28 maja, godz. 18; 29 maja, godz. 17; 30 maja, godz. 12 i 17

W weekend aż cztery premierowe pokazy „Pippi Langstrump”. To będzie spektakl dla dzieci i dorosłych, z buntowniczą energią, tryskający humorem i klaunadą. Spektakl zabawny, ale również pochylający się nad wrażliwością, mądrością dziecka i jego samotnością w świecie dorosłych.

Bilety dostępne m.in. na stronie internetowej teatru.

DAD

Koncert zespołu hai

MUZYKA Po długiej przerwie Radio Centrum zaprasza na koncert z udziałem publiczności. W poniedziałek, 31 maja, o godzinie 20 na scenie Chatki Żaka (ul. Radziszewskiego 16) wystąpi zespół hai.

To młoda lubelska formacja, która ma już na swoim koncie liczne sukcesy. Grupa była doceniona między innymi na Festiwalu Wschody czy Stage 4 You. Przed rokiem wydali debiutancki album „Dzwon Po Nadzór”, który znalazł się w rankingu najlepszych polskich płyt 2020, wg. międzynarodowego serwisu Beehype.

Zespół wystąpi w składzie: • Zuza Nierubca – wiolonczela • Adam Jan Lipiński – perkusja • Piotr Borkowski – bas • Eddie Hai – gitara/wokal.

Bilety na koncert można zdobyć na antenie Radia Centrum.

DAD

Harvey Hope

MUZYKA W sobotę, 29 maja o godz. 19 w Filharmonii Lubelskiej wystąpi Radomska Orkiestra Kameralna z koncertem „Harvey Hope. Dzieła Niedokończone”. – Był czołowym autorytetem w dziedzinie gitary barokowej. Recitale, płyty, nagrania dla radia i telewizji wczesnej muzyki gitarowej wykonywanej na oryginalnych siedemnastowiecznych instrumentach to dorobek jego międzynarodowej kariery – opowiadają organizatorzy koncertu.

W programie znajdują się kompozycje: „Herastrau” na orkiestrę kameralną, op. 51, „Fantasie” na gitarę i orkiestrę kameralną, op. 55, Adagio from Three Symphonic Poems na orkiestrę kameralną, op. 52, Concertino „De Madrugada” na gitarę i orkiestrę smyczkową, op. 56.

Bilety na koncert dostępne online i w kasie Filharmonii.

DAD

Kobiety objaśniają mi świat

NA SCENIE Wracają spektakle na żywo w Teatrze Starym (ul. Jezuicka 18). W sobotę, 29 maja o godz. 17 i 20 spektakl „Kobiety objaśniają mi świat” w wykonaniu Teatru Nowego Proxima z Krakowa.

Nagrodzony na Festiwalu Boska Komedia spektakl w reżyserii Iwony Kempy to manifest kobiet i kobiecości. – Bohaterki śpiewają covery Patti Smith i PJ Harvey, odwracają seksistowskie stereotypy, ładują się z butami do ciał matek i prostytutek. Drwią z kobiecych przyzwyczajeni i męskich pragnień. Z gadżetów erotycznych i operacji plastycznych – wymienia kurator programu teatralnego w Teatrze Starym, Łukasz Drewniak.

W spektaklu udział wezmą: Anna Tomaszewska, Martyna Krzysztofik, Katarzyna Zawiaślak-Dolny, Katarzyna Galica, Alina Szczegielniak, Kinga Piekarczyk (gitarą), Liliana Zieniawa (perkusa).

Bilety: 20-70 zł.

DAD

Jezioro Łabędzie



NA SCENIE Korona rosyjskiego baletu – The Royal Moscow Ballet – po raz kolejny zachwyci polską publiczność. Ceniony na całym świecie zespół baletowy przedstawi „Jezioro łabędzie”. W świat tańca i emocji będziemy mogli zanurzyć się w lutym 2022 roku w siedmiu polskich miastach. W Lublinie wydarzenie zaplanowano na 7 lutego w Centrum Spotka-

nia Kultur (plac Teatralny 1).

„Jezioro łabędzie” w wykonaniu rosyjskiego baletu to klasyka, będąca obowiązującą pozycją dla wszystkich entuzjastów sztuki, piękna i wzruszeń. Najlepsi tancerze świata, których sceniczne popisy zdają się przekraczać wszelkie prawa fizyki, kultowa muzyka wybitnego kompozytora Piotra Czajkowskiego, stroje,

scenografia oraz bajkowa opowieść, która wzrusza od pokoleń.

– Ci mistrzowie baletu w precyzji, lekkości i płynności tańca nie mają sobie równych! Sposób w jaki się poruszają – jakby nie obowiązywały ich zasady grawitacji – jest niewiarygodny, a jednocześnie niesamowicie spektakularny. A co najważniejsze perfekcja warsztatu tancerzy ani trochę nie uj-

muje pasji i emocji spektaklowi. Wprost przeciwnie: tylko je kumuluje, dzięki czemu ponadczasowa opowieść o miłości Zygryda i Odetty porusza bardziej niż kiedykolwiek – mówi Janusz Stefański z agencji Prestige MJM, która jest promotorem polskiego tournée The Royal Moscow Ballet.

The Royal Moscow Ballet z „Jeziołem łabędzim” pojawi się w Polsce w lutym 2022

roku w siedmiu miastach: 1 lutego - Klub Wytwórnia, Łódź; 2 lutego - Sala Ziemi, Poznań; 3 lutego - Miasto Ogrodów, Katowice; 4 lutego - ICE Kraków Congress Centre, Kraków; 5 lutego - Hala Stulecia, Wrocław; 6 lutego - COS Torwar, Warszawa; 7 lutego - Centrum Spotkania Kultur, Lublin.

Bilety będą dostępne na bileterwis.pl.

DAD



Zadana przez kapłana	Po na tablicy Mendelejewa	Znany amerykański raper	Rakieta oświetlająca	Lerska, znana piosenkarka	Np. soku do butelek	Księga judaizmu (z Torą)	Monte ..., dzielnica Monako	Dwójka w bobsleju	Bibl. żona Jakuba	Zdrowy grzyb (zdrów jak ...)	Miasto w Judei, z Grotą Mleczną	Narodowy napój w Japonii	Wpadka agenta	Część rządu (uprząż końska)	I nubira, i nexia	Lud afrykański z Ruandy	U w skrótownicy UE
„Manru” Paderewskiego				Uczucie niepokoju; strach			Dzie-dzictwo, sukcesja		Komisarz z „Kilera”			Religia wyznawana na Haiti			18	Idą w górę lub w dół (gielda)	
Wróg Apacza	45				Ogrodo-wy kwiat; ślazi	... Pakula, reżyser „Klute”	„Prze-pustka” do USA (daw.)	40				34	Diabeł, czart				
„... Sezam-kowa”				Wirtualna rozmowa	Gaigan, huncwot	22			Trumna w dwóch słowach								
Jed-nostka masy; 1000 kg				Na piłeczki pingpon-gowe					„Biegnij ... biegnij”	Wartość bez do-liczania podatku	Kraj z rzeką Eufrat	„Żona” dumne-go ptaka				3	
4			Imię Saran-don, aktorki	Zatarg, kłótnia			Rady np. lekarza						Sprzęt do rzutów w dal			Śpiew słowika	Szkocki związek rodowy
Seymour lub Fonda	... parzy-sty, np. 4/4	Rezu-rekcja lub pasterka			Przewód z wlotem i wylotem	Materiał z wełny; pilśni	Zakoń-czony telemar-kiem	W silniku lub w sałatce			Strój prokura-tora		Nici nawinięte na szpulkę				
Gunter, pisarz niem., noblista	Wymia-na stoł-ków w u-rzędach	Reżyser filmu „Enak”		Zbieg okolicz-ności			Przypi-nana do psiej obroży	10	„Małp”, film sci-fi				Stawiana razem z szynami			Kolec, np. głogu	Część blendera
				Słynna aktorka; gwiazda	Gne-bienie, ciemie-nienie				Piotr, aktor (Możej-ko)	„Anato-miczny” zbiornik wodny			Technika Kamila Stocha				
Gorący opatru-nek				Zakąska zwinięta w rulonik													
Schronis-ko przy szlaku wodnym						„Mowa” zegara											
Odmiana marchwi	„Kasa” z ZUS-u	Genera-tor kodów		Muzyk w kapeli ludowej	Znany jako Jack Sparrow	Stolica Kenii, z siedzibą ONZ	Nitki na choince	Interwał muzycz-ny (spuścić nos na ...)									
				Merce-des-..., samo-chód													
Pokazo-wa płyta z muzyką				Kończy-na lwa													
				... gazu, w samo-chodzie	Człowiek pająk												
Rezultat czegoś	Buciki z łyka; chodaki, łapcie																
Stan w USA, z Augustą																	
Kartecz-ka do notatek	Bożysz-cze fanów	Nadaje się na złom															
Gruba berta																	
Przywi-dzenie, halucyna-cja																	
Farma-ceutyki																	
Na szpulce (do szycia)	Oblicze, wizeru-nek, np. aktora																
Mleczko kauczu-kowe	Puls (np. rytmicz-ne)	Sztuka pisania szkiców lit.	... Douglas („Sparta-kus”)														
Ptaki domowe (... skórka)																	
Stosowa-ny był do narkozy																	
Główka np. zapalki	Dyzma grany przez C. Pazurę																
Baryton lub bas	Leonid, żeglarz na Opty																
Prze-biegłość, zręcz-ność	Krzysztof Trzciniński (ps.)																
Pruski w chemii																	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 46 utworzą rozwiązanie - aforyzm oraz imię i nazwisko autora.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

wykaz dotyczący nieruchomości Skarbu Państwa, która jest przeznaczona do oddania w najem w trybie bezprzetargowym, oznaczona jako: działka nr 107/10 (obr. 29, ark. 1), położona w Lublinie przy ul. Wyczółkowskiego. Wykaz został umieszczony od dnia 28 maja 2021 r., na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin. Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in967

**Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej,
ul. Piłsudskiego 11, 22-500 Hrubieszów**

OGŁASZA NABÓR OFERT NA STANOWISKO

księgowej / księgowego

Wymagania kwalifikacyjne i wykaz niezbędnych dokumentów aplikacyjnych dostępne w zakładce: „konkursy ofert” na stronie www.spzozhrubieszow.pl.

Oferty należy składać w sekretariacie Dyrekcji SP ZOZ lub pocztą na wyżej wskazany adres.

in888

ŚLUBNE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2390

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:**Agnieszka Brania**

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

bi0031

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle,
antyki, starocie, pamiątki z
PRL 698693846.

051721L01.A

MATRYMONIALNE

STARSZA Pani pozna
starszego Pana, któremu tak
jak jej dokuczyła samotność.
Tylko poważne propozycje.
Tel. 691105719.

063521L01.A

MOTORYZACJA

*sprzedajesz
samochód?*

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc**



* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820
✉ reklama@dziennikwschodni.pl

**PRACA**

ZATRUDNIĘ szefa kuchni.
Zatrudnię dietetyka. Zakład
pracy w Świdniku, tel.
kontaktowy 602181520,
602781049

066221L01.A

RÓŻNE

KUPIE dąb, jesion.
603673777

064821L01.A

POSZUKUJĘ

MAM 78 lat, 185 wzrostu,
wykształcenie wyższe.
Poszukuję uczciwej opiekunki.
Zapewniam lokum, wyżywienie
i wynagrodzenie do
uzgodnienia. Jestem fizycznie
sprawny i jeżdżę
samochodem. tel. 530 061
027.

064921L01.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214

008321L01.A

OGRODNIK: usługi -
prycinanie żywopłotów,
formowanie krzewów,
prześwietlanie i wycinka
drzew. Koszenie trawy
kosiarką i kosą spalinową.
Usługi z piłą motorową i inne
prace w ogrodzie i na działce.
Tel. 694 706 823.

054521L01.A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO
KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO.
LUBLIN, BURSACKI 15 A W
GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

110420L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.). Całe
województwo od 8 do 21, 514-
299-106.

073121L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-wykończeniowe,
adaptacja pomieszczeń, płyty
gk, usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

040321L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62 60;
ul. Staszica 12, tel. 81 534 62
70, www.express-dent.pl.

075821L01.A

APARATY SŁUCHOWE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ fax 81 46 26 988

bi0028

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

187720L01.A

**masz
firmę?**



Zamów

Dziennik Wschodni
+ portal

www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **81 46-26-800**

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0011_2

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

~747000



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ **(81) 191 91** ☎ **695 919 919**

TJ1895

Wiosna w kuchni

W kolejce do kuchni czeka młoda rzodkiewka, rabarbar, pokrzywa, szpinak i truskawki. Fanaberia z rabarbaru, zupa z rzodkiewki, poemat ze szpinaku, pierogi z truskawkami, kwiaty bzu czarnego w cieście, tort z pokrzywy to nasze wiosenne propozycje na weekend

Waldemar Sulisz

Wiosna na całym, na targu nowalijki na straganach. Z nowalijkami warto uważać, najlepiej kupować je z pewnego źródła. Od sąsiada, znajomego rolnika, z gospodarstwa ekologicznego. Coraz więcej osób zakłada warzywniaki, sadi rzodkiewkę i truskawki w doniczkach, a co samemu wyhodowane – najpewniejsze. Oto nasze propozycje na wiosenny talerz.

Fanaberia rabarbarowa z Kodnia

SKŁADNIKI: 1 kg rabarbaru, pół szklanki cukru, 1 cebula czerwona, 1 łyżeczka gorczycy, 1 łyżeczka kolorowego pieprzu, 1 łyżka jabłkowego octu winnego.

WYKONANIE: rabarbar obrać, pokroić w kawałki, zasypać cukrem. Po 30 minutach wrzucić do garnka, dodać posiekaną cebulę, smażyć. Dodać gorczycę, pieprzem, łyżkę octu jabłkowego. Można posolić. Odstawić.

Słodkie i czerwone

To one najbardziej kuszą. Już są. Słodkie, czerwone, soczyste i pełne letnich aromatów. Gorące od słońca. Najlepsze z ogrodu. Prosto z grządkki. Truskawki są niskokaloryczne, mają dużo witaminy C. Chronią tętnice przed miażdżycą. Żeby były zdrowe, należy je na początku sezonu kupować z pewnego źródła, gdzie z umiarem stosuje się nawozy. Zawsze warto spytać sprzedawcę o karencję oprysków i koniecznie dokładnie i długo spłukać truskawki pod zimną wodą. Truskawki jada się na słodko. Z cukrem, ze śmietaną, z jogurtem, z syropem klonowym. Oto trzy przepisy z truskawkami.

Pikantne truskawki

SKŁADNIKI: 0,5 kg truskawek, oliwa, sól, pieprz.

WYKONANIE: truskawki umyć, przekroić na połówki, skropić oliwą, odrobinę posolić i posypać świeżo zmielonym pieprzem. Sałatka jest doskonała do serów pleśniowych, cudownie smakuje z winem.

Naleśniki z truskawkami

SKŁADNIKI: ciasto naleśnikowe, 25 dag lodów waniliowych, 3 łyżki startej czekolady, syrop truskawkowy. Na nadzienie: 75 dag truskawek, 2 łyżki rumu, 5 łyżek dżemu truskawkowego, sok z cytryny.

WYKONANIE: usmażyć złociste i chrupiące naleśniki. Truskawki oczyścić, bardzo dokładnie umyć, pokroić na cząstki, skropić rumem. Na patelni podgrzać dżem, skropić cytryną, wymieszać i posmarować naleśniki. Nałożyć truskawki, złożyć naleśniki w trójkąt. Ułożyć naleśniki na podgrzanych talerzach. Ozdobić kulkami lodów waniliowych, posypać czekoladą, poleać syropem truskawkowym. I już ostatni, nadobowiązkowy akcent. Udekorować świeżymi listkami mięty lub melisy.

Pierogi z truskawkami

SKŁADNIKI: 50 dag mąki pszennej, 1 jajko, szczypta soli, 1 szklanka ciepłej wody (pół na pół z ciepłym mlekiem), 3 łyżki oleju, 50 dag truskawek.

WYKONANIE: z mąki, jaja i wody zagnieść ciasto, zarobić, dodać olej i dobrze wgnieść. Rozwałkować i szklanką wykrawać placuszki. Nakładać na nie truskawki i zlepiać brzegi. Gotować w lekko osolonej wodzie około 5 min. Pierogi podawać polane słodką śmietanką i ewentualnie dosłodzić.

Poemat ze szpinaku i cukinii

Szpinak nauczył mnie przyrządzać niezapomniany Kazimierz Grześkowiak. Należy liście obmyć, pozbawić ogonków, rozgrzać w dużym rondlu oliwę z czosnkiem i pestkami z dyni, rzucić liście, nakryć



przykrywką i potrząsnąć kilka razy. Szpinak gotowy.

Do udużonych liści szpinaku dodaje plastry cukinii duszone na maselku, posypując grubo zmielonym pieprzem i gotowe.

Ze szpinakiem można robić naleśniki, ryby, sałatkę (dodając surowe pieczarki) i rewelacyjną pizzę (ciasto cienkie, szpinaku z czosnkiem dużo!). Młody szpinak to jest to.

Młoda kapusta i talerz różnaitości

Po szpinaku młoda kapusta to mój drugi bardzo ulubiony przysmak. Kapustę należy obrać z grubych liści, pokroić w ćwiartki i ugotować w bulionie warzywnym z dodatkiem całych gałązek koperku, a następnie osączyć na sicie. Ułożyć na talerzu i poleać tartą bułką zarumienioną na maselku. Kto lubi młode ziemniaki – nie zaszkodzi.

A teraz zielony talerz różnaitości. Na talerzu, skropionym oliwą i obsypanym grubo mielonym pieprzem układamy:

- zielone liście szpinaku
- liście salaty
- plastry pomidorów
- ogórków
- cukinii
- surowych pieczarek

Solimy, znów skrapiamy oliwą, a kto wypatrzy w dobrych sklepach rewelacyjną przyprawę złożoną z pietruszki i grzybów porcini – obficie zdobi nią kolorową kompozycję.

Marchwiaki

SKŁADNIKI: 1 kg mąki, 1 kg młodej marchwi, pół szklanki oleju, 3/4 paczki drożdży, 1 jajko.

WYKONANIE: Marchew obrać, zetrzeć na tarce o drobnych oczkach. Do miski wsypać mąkę, dodać wyrośnięte drożdże, przemieszać, wsypać startą marchew, wbić jajko. Miesić 20 minut, dodając trochę oleju. Jeśli ciasto byłoby zbyt rzadkie, dodać mąki. Z ciasta formować małe placki, układać na blasze, piec do zarumienienia przez 30 minut.

Tort z pokrzywy

SKŁADNIKI: Na ciasto: 30 dag listków pokrzywy, 4 jaja, 1 niepełna szklanka cukru, 1 szklanka oleju, 2,5 szklanki mąki krupczatka, 3 łyżeczki proszku do pieczenia. Oraz poncz: sok z 2 cytryn, pół szklanki pigwówki, 1 łyżka cukru. Do przełożenia: 1 słoiczek dżemu żurawinowego, pół litra bitej śmietany. Do dekoracji: suszona żurawina, truskawki.

WYKONANIE: Pokrzywy opłukać, sparzyć wrzątkiem. Jaja ubić z cukrem, dodać mąkę z proszkiem do pieczenia, dodać olej, wymieszać z odcedzoną pokrzywą. Ciasto przełożyć do formy wysmarowanej tłuszczem, piec około godziny w temperaturze 170 stopni Celsjusza. Odciąć wierzch, nasączyć ponczem. Posmarować dżemem, następnie ubitą śmietaną. Wierzch pokruszyć, posypać bitą śmietaną. Udekorować żurawiną i truskawkami. Tort z pokrzywy to pomysł Danuty Pietrusik z Kodnia.

Zupa z rzodkiewki

SKŁADNIKI: 2 pęczki ładnej rzodkiewki z liśćmi, 2 młode ziemniaki, litr bulionu warzywnego, 1 łyżka masła, śmietana na smak.

WYKONANIE: lecie odciąć, dokładnie umyć. Ziemniaki ugotować w bulionie. Wrzucić posiekane liście rzodkiewki. Gotować 3 minuty. Całość zmiksować, dodać masło, śmietanę, doprawić według uznania. Podgrzać, dodać plasterki surowej rzodkiewki. Można podać z grzankami.

Młode ziemniaki z rzodkiewką

SKŁADNIKI: 16 młodych ziemniaków, 6 rzodkiewek, 2 szczypiorki z cebulką, 1 łyżka tartego chrzanu, 2 łyżki gęstej śmietany, sól i pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki umyć, oskrobać, ugotować w osolonej wodzie. Muszą być trochę twarde, tak by dały pokroić się na połówki lub ćwiartki. Pokroić rzodkiewki i szczypiorek wraz z cebulką. Wymieszać chrzan ze śmietaną, doprawić pieprzem i solą. Dodać do ziemniaków.